N-r 248 Sroda 21 września (4 października) 1911 r. Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Wojna włosko-turecka.

Z teatru wojny bardzo wiadomości mało. Te, co są, nie są ani dokładne, ani pewne. Ze źródeł tureckich mówią, naprzykład, o nieudanych próbach wylądowania wojsk włoskich w Prevezie, wbrew doniesieniom o bitwie, jaka się miała toczyć na lądzie, koło Prevezy, między włochami a turkami. Co się dzieje w Trypolisie—również nie wiemy. Kable telegraficzne są tam poprzecinane.

Sytuacya dyplomatyczna jest również niezbyt jasna. Faktem najznamienniejszym jest odmowa ze strony mocarstw na prośbę Turcyi o interwencyę.

Żadne z państw, do których się Porta potrzykroć zwracała z rozpaczliwym zaiste apelem, nie chciało podjąć się tej przyjaznej dla państwa tureckiego misyi pośredniczącej, nie chciało spróbować nawet akcyi dyplomatycznej dla zażegnania grożącej zawieruchy wojennej, dla utrzymania pokoju w Europie. I to pomimo bardzo pokojowych, bardzo uległych oświadczeń rządu tureckiego, który wbrew oczywistości twierdzić nie przestaje, że wojny dotąd niema.

Wprawdzie przedstawiciele Francyi i Anglii mieli wyrazić Turcyi gotowość— w razie jeśli Turcya zmieni swój pogląd na sprawę Trypolisu, to znaczy, zgodzi się na zajęcie Trypolisu przez Włochy—zakomunikować o tem Włochom—ale tego rodzaju przysługa chyba nie na wiele się przydać może i zakrawa na kpiny.

Turcya jest zupełnie odosobniona. Trypolis oczywiście jest już dla niej stracony. Ale coraz głośniej i śmielej mówią o możliwości rozbioru—o zlikwidowaniu ostatecznem kwestyi wschodniej.

Gdyby do tego zmierzała polityka państw europejskich, gdyby nagły napad Włoch miał być inscenizacyą akcyi rozbiorczej, to stoimy przed niesłychanie ważnymi, światowego znaczenia wypadkami.

Turcya wprawdzie nie ma teraz ani rządu, ani pieniędzy, ani kredytu. Turcya nie może obronić Trypolisu, ani Krety, ani Egiptu, ale Turcya ma jeszcze bitnego żołnierza: fanatyzm muzułmanów nie ostygł jeszcze; jeszcze ma urok dla wyznawców proroka—wojna święta przeciw niewiernym.

Turek nie podda się bez wystrzału, bez walki, bez krwi rozlewu.

Jeśli tak, jak dotąd, Europa z założonemi rękami przypatrywać się będzie akcyi wojennej, to mogą nastąpić wypadki, które tak bardzo upragniony i ceniony pokój powszechny na szwank poważny wystawią.

Ale w ostatniej chwili nadchodzą wiadomości bardziej uspokajające. Niemcy jakoby skłaniają do umiarkowania Włochy, które gotowe są rozpocząć z Turcyą rokowania pokojowe.

Zapewne, taki obrót sprawy nie jest niemożliwy wobec rozpaczliwego stanu, w jakim się Turcya znajduje. Lepiej zgodzić się zaraz na utratę Trypolisu, niż dawać sobie inne jeszcze zabierać prowincye...

Gdyby rokowania pokojowe miały być zaraz rozpoczęte, to wojna włosko-turecka pobiłaby rekord krótkotrwałości.

B.

Trypolis jako teren gospodarczy.

W chwili, gdy Włochy w swem ultimatum zapowiadają okupacyę Trypolisu i poddanie go swej eksploatacyi, interesującą staje się kwestya, jakie źródła gospodarcze posiada i jaką wartość reprezentuje kraj zdobywany. Sprawozdania konsularne, jakiemi obecnie prasa rozporządza, datują się z roku 1909, lecz stosunki w krajach stojących na tym stopniu cywilizacyi zmieniają się tak powoli, że daty i cyfry z przed lat dwóch można odnieść bez omyłki do stanu obecnego.

Z całego obszaru Trypolitanii przypada na rolę uprawną tylko 60,000 km., t. j. około czwartej części całości. Postęp na tem polu hamuje przedewszystkiem brak wody. Niemniej Trypolitania nie jest zupełnie wykluczoną od kolonizacyi rolniczej i ma pod tym względem warunki rozwoju, jak stwierdzają zgodnie konsulowie. Przemysł kopalniany prawie nie istnieje. Do eksportu nadają się drobne ilości węglanu sody, znajdowanego w Fessan, na południu kraju, dawniej wywożono także siarkę. Błędem byłoby jednak sądzić, iż Trypolitania wogóle skarbów ziemnych nie posiada; teren nie został jeszcze dokładnie zbadany, nieliczne zaś próby wykazały, że można liczyć na znalezienie fosfatów, a także żelaza i innych metali. Rząd turecki stawia jednak badaniom nieprzezwyciężone przeszkody, mimo, że np. eksploatacya fosfatów ma w kraju przyszłość i mogłaby stać się źródłem bogactwa. Natomiast węgiel, aczkolwiek istnieje, posiada wartość kaloryczną zbyt małą, aby opłaciło się wydobywanie na większą skalę.

Pod względem handlowym Trypolis przedstawia grunt dość niepewny, zwłaszcza konsul niemiecki uprzedza przedsiębiorców, że dostarczanie towaru z dalekim terminem płatności mieści w sobie duże ryzyko. Tembardziej, iż sądy miejscowe pojmują swą misyę w dość oryginalny sposób i znawcy stosunków, gdy idzie o wydobycie wierzytelności, zadowalają się raczej ugodą na 50 procent pierwotnej pretensyi, byle nie zdawać się na wyrok sądowy. Co do obrotu pieniężnego, to Trypolis zostaje pod wpływem Banca di Roma i Societa Coloniale, mniej obrotów dokonuje się za pośrednictwem filii Banque Impériale Ottomane.

Przemysł znajduje się w zarodku. Z wyrobów przemysłu domowego znajdują zbyt wytwarzane ręcznie tkaniny bawełniane, wełniane i jedwabne, oraz maty ze słomy. Kilka małych cegielni i fabryk mydła, dwa małe warsztaty okrętowe i fabryka lodu zamykają listę zakładów przemysłowych. Dawniej prosperowały dobrze zakłady hydrauliczne do prasowania trawy, lecz konkurencya amerykańska obniżyła rentowność produkcyi. W ostatnim czasie zbudowano nakładem Banca di Roma młyn parowy i fabrykę oliwy. Żeglugę reprezentują trzy linie włoskie i jedna francuska, lecz stosunki w portach trypolitańskich nie sprzyjają regularnemu krążeniu statków, tak, że spóźnienia poczty dochodzą nieraz do dwóch tygodni. Wprawdzie rząd turecki, na przedstawienia kompanii przewozowych, postanowił przyczynić się do poprawienia stosunków i przeznaczył na ten cel około 6 milionów franków, lecz ostatniemi czasy sprawa znów poszła w niepamięć. W roku 1909 zawinęło do portów trypolitańskich 495 statków żaglowych i 331 parowców. Z tego przypadało 230 na Włochy, 304 na Turcyę, 127 na Tunis i 20 na Niemcy.

Co do importu, na czele stały Włochy z sumą prawie dwóch milionów. Drugie miejsce zajmowała Anglia i Malta z 1,790,000 franków, Egipt (1,620,000, prawie wyłącznie zboże i mąka), Francya i Tunis (1,610,000), wreszcie Austrya (1,020,000). W eksporcie uczestniczyły Włochy tylko z 360,000, Anglia i Malta z 2,300,000, Francya i Tunis z 1,040,000, Egipt 150,000, Austrya z 26,000. Z cyfr powyższych wynika, że na pierwszem miejscu co do zainteresowania handlowego znajdują się w Trypolis Włochy. Nie określa to, oczywiście, całokształtu stosunków. Trypolis posiada znaczenie przedewszystkiem jako teren ekspansyi kolonialnej, jako zbiornik, do którego spływaćby mogły strumyki ludzkie, upływy emigracyjne, zdążające dzisiaj do Ameryki i do krajów europejskich na wędrówkę za pracą. Na obszarach Trypolitanii znajdują te siły teren działania.

Opinia austryacka.

Na uwagę w wysokim stopniu zasługuje głos gazety konserwatywnej „Vaterland", będącej własnością księcia Franciszka Thuna, mającego także aspiracye wpływania na politykę zagraniczną monarchii, aspiracye, których niepodobna brać za nawias z uwagi na znane stosunki księcia Thuna z arcyksięciem Franciszkiem Ferdynandem. „Vaterland" występuje przeciwko rozpowszechnionemu mniemaniu, jakoby wojna włosko-turecka była wypadkiem, któremu monarchia Habsburska może asystować w charakterze bezstronnego obserwatora. Następstw różnorakich wyprawy włoskiej do Trypolisu niepodobna przewidzieć. Byłoby błędem uważać za rzecz pewną, że te następstwa będzie można zlokalizować w samym Trypolisie. Niewątpliwie na półwyspie bałkańskim przyjdzie do szeregu wypadków, któ e nałożą na Austro Węgry obowiązek pamiętania również o własnych interesach bałkańskich.

Z tego wystąpienia dziennika „Vaterland" należy przypuszczać, iż w pewnych sferach politycznych i wojskowych już dzisiaj zarysowuje się ewentualność interwencyi zbrojnej Austro-Węgier w zachodnich wilajetach tureckich. Owo wystąpienie „Vaterlandu" jest tem bardziej znamienne, że zwraca ono uwagę Austro-Węgier na potrzebę jak najściślejszego współdziałania w całej tej sprawie z królem Ferdynandem bułgarskim. Król Ferdynand bułgarski — pisze „Vaterland" — jest i monarchą bardzo mądrym i trzyma obecnie wszystkie nici całej polityki bałkańskiej w swoich rękach. Kto wie, że król Ferdynand bułgarski jeszcze od czasów, gdy był obywatelem austryackim i oficerem armii austro-węgierskiej, utrzymywał i utrzymuje stosunki jaknajbliższe z arystokracyą niemiecko-czeską, której głową był oraz pozostanie książę Franciszek Thun, temu nawoływania „Vaterlanda" do baczności i do pogotowia w Wiedniu łącznie z królem Ferdynandem bułgarskim dadzą dużo do myślenia.

Zresztą ten głos „Vaterlandu" nie pozostał odosobnionym. „Reichpost" w artykule wstępnym potrąca w struny pogotowia wojennego, nie szczędząc przestróg i uwag, dających do zrozumienia, że może i dla Austro-Węgier nadejdzie niebawem potrzeba czynnego wystąpienia.

Włochy—pisze „Reichspost" — mylą się, jeżeli sądzą, że wyprawa do Trypolisu będzie tylko spacerem. W podobny sposób pomylili się także i ci, którzy sądzili, że będzie można zdobyć Bośnię jedynie z pomocą muzyki wojskowej. Wojna, którą dzisiaj rozpoczęto, jest przepełniona niebezpieczeństwami zarówno dla uczestnikików bezpośrednich, jak i dla sąsiadów najbliższych.

Kogo „Reichspost" ma na myśli pod tymi sąsiadami najbliższymi, najlepiej wynika z okoliczności, że wydrukowała ona to zdanie z podkreśleniem owych wyrazów. Wszak mówi to dosadnie, że sąsiad najbliższy Włoch to jest Austro-Węgry muszą się przygotować na każdą ewentualność.

„Reichspost" nie mogła sobie odmówić przy tej okazyi zrobienia małej złośliwości, a mianowicie bardzo obszernie opisała nie tylko klęskę Włochów w Abisynii, lecz także panikę, która ogarnęła z powodu tej klęski cały naród włoski. „Reichspost" ostrzega Włochów, że mahometanie trypolitańscy potrafią się bronić i że Włochy muszą się przygotować na ustawiczne powstania i na walki podjazdowe, które w połączeniu z ruchem panislamickim mogą przyprawić Włochy o wiele klęsk i o wiele rozczarowań. Zresztą największe trudności dla Włoch tkwią nie w Trypolisie, lecz w samej Turcyi.

Sfanatyzowani mahometanie gotowi są nietylkę bojkotować handel włoski, ale także rzucić się na obywateli włoskich, zamieszkałych w Turcyi. Wówczas Włochy celem zmuszenia Turcyi do zawarcia pokoju byłyby zniewolone blokować porty tureckie, albo rozpocząć akcyę wojenną w Albanii. Blokada portów tureckich wyrządziłaby szkody handlowi niemieckiemu i austryackiemu. Akcya wojenna włoska w Albanii natrafiłaby na stanowczy opór Austro Węgier, ponieważ naruszyłaby sfery wpływów tych ostatnich na Bałkanach.

Wszystkie te ewentualności — ostrzega „Reichpost" — posiadają niezmierną doniosłość, tembardzinj, że wyprawa Włoch do Trypolisu wywoła dalsze konsekwencye. Już mówią o przygotowaniach wojennych Bułgaryi i o zamiarze oderwania Krety od Turcyi celem ostatecznego jej przyłączenia do Grecyi. Każda ta nowa trudność może sprawić, że Turcya podejmie ową walkę, jako wojnę, w której będzie jej chodziło o cały byt albo niebyt.

Austro-Węgry — kończy wreszcie „Reichpost" — posiadają na Bałkanach terytorya oraz interesy, których nie mogą narażać ani na uszczerbek polityczny, ani ekonomiczny. Nie mogły wprawdzie przeszkodzić wyprawie Włoch do Trypolisu, lecz muszą obecnie brać w rachubę niebezpieczeństwa, na które z racyi wojny są narażone ich własne interesy. Chwila obecna i tak już z powodu sprawy marokańskiej jest bardzo groźna. Nadto pożądliwość drobnych państw bałkańskich może doprowadzić do starć wielce groźnych. Austro-Węgry muszą się mieć na baczności.

Trudności okupacyi.

Pisma angielskie zwracają na podstawie szczegółowych relacyi z Trypolisu uwagę, że opanowanie tego kraju przez włochów nie będzie wcale rzeczą tak łatwą, jak przypuszczają w Rzymie. Jeżeli nawet włochom uda się wylądować wojska i odeprzeć armię regularną turecką, która jest doskonale uzbrojona i wyćwiczona, to panami kraju jeszcze nie będą. Wojska tureckie cofając się mogą z wielką łatwością zamknąć przesmyki górskie, przez które prowadzą nieliczne drogi w głąb kraju, a ponadto znajdą potężne oparcie na południu w Tessanie, środowisku potężnej sekty Senussi. Jest to sekta bardzo silna, wojownicza, doskonale uzbrojona, przepojona fanatyzmem muzułmańskim, a została wzmocniona w ostatnich miesiącach jeszcze znacznie napływem fanatycznych muzułmanów, wypartych przez Francyę z okolicy Wadoj. Organizacya panislamistyczna Senussi jest tak silna, że rząd turecki liczy się z nią starannie i był zmuszony do poczynienia jej znacznych ustępstw. Senussi w rzeczywistości rozciągnęli swą władzę w czasach ostatnich aż do Trypolisu, a przejęci nienawiścią do europejczyków, skorzystają skwapliwie z okupacyi włoskiej, aby obwołać wojnę świętą i przeprowadzić ją z właściwym sobie fanatyzmem. Włosi wybrali chwilę najniestosowniejszą do urzeczywistnienia swych pretensyi. Właśnie teraz Tessan jest przepełniony wojowniczymi muzułmanami z Wadoju i Senussi, świadomi swej potęgi znajdują się w wielkiem podnieceniu, a będą oni dla włochów wrogiem bardzo niebezpiecznym. Wszystkie oazy w Trypolisie znajdują się w ich ręku, wpływy ich wśród ludności mahometańskiej są olbrzymie i hasło wojny świętej, rzucone przez nich, odezwie się prawdopodobnie echem potężnem.

Groźba powstania albańskiego.

Z Rzymu donoszą, że dowódca sił zbrojnych w Albanii, Dżawid-basza, sypie fortyfikacye polowe wzdłuż granicy czarnogórskiej.

Garibaldczycy wydali odezwę, nawołującą do sformowania batalionu ochotniczego, który miałby za zadanie udać się do Albanii i popierać tam powstanie przeciw turkom. Rząd włoski skonfiskował tę odezwę.

Potyczka pod Reszadie.

Wali Janiny telegrafuje: Dwa włoskie pancerniki zapędziły turecki torpedowiec do portu Reszadie i dalej go tu bombardowały. Załoga wysiadła na ląd. Włoskie okręty wjechały następnie do portu i bombardowały miasto. Kilka domów jest lekko uszkodzonych. Po zatopieniu torpedowca okręty włoskie opuściły port.

Odwołanie oficerów angielskich.

Dzienniki donoszą, że angielski ambasador, stosownie do prawa międzynarodowego, wezwał angielskich oficerów marynarki w tureckiej służbie za pośrednictwem tureckiego ministra marynarki do opuszczenia służby. Admirał William i inni oficerowie mają w najbliższym czasie opuścić miasto. Trzem angielskim oficerom, przebywającym na okrętach wojennych, nie zdołano dotąd wręczyć nakazu.

Macedońscy sprzymierzeńcy włochów.

Wielu byłych dowódców macedońskich oddziałów powstańczych organizuje ochotniczy oddział do walki z turkami. Liczba ochotników wynosi około 100. Ofiarowali oni włoskiemu posłowi tutejszemu swe usługi.

Obawy Anglii.

Prasa angielska, z nader nieznacznymi wyjątkami, przewiduje grożące Europie dwa niebezpieczeństwa: wojny ogólnej i świętej wojny całego Islamu przeciwko mocarstwom i ludom chrześcijańskim. Konserwatywny „Times" pisze, że wprawdzie żadne mocarstwo nie podejmuje obrony Trypolisu dla Turcyi — najmniej do tego jest skłonna Anglia, której wszystkie zabiegi na rzecz Turcyi w sprawie Bośnii, górnej części perskiej zatoki, arabskiego wybrzeża i Bagdadu spotkały się ze strony młodej Turcyi z czarną niewdzięcznością — ale Włochy stwarzają nową sytuacyę na morzu Śródziemnem oraz na Bałkanach. Sytuacya ta może zapowiadać koniec Turcyi europejskiej, gdyż musi wznowić powstrzymywane dotychczas zapędy państw, oddawna ostrzących apetyt na otomańskie prowincye w Europie. Mimo włoskiego oświadczenia, przyrzekającego Turcyi całość jej europejskich dzierżaw, dyplomacya mocarstw będzie miała niezmierne trudności w zabiegach około izolowania zatargu.

Radykalistyczny „Daily News" roztacza ponury obraz wypadków, które—jego zdaniem — są, po ludzku sądząc, nieuniknione. Więc przewiduje powstanie w Albanii, wojenny ruch Bułgaryi i Grecyi, wyprawę Austryi do Salonik — nawet prawdopodobieństwo zajęcia Konstantynopola przez Rosyę. Wystarczy zaś, aby jeden z tych wypadków nastąpił, a w jego następstwie ogólny pożar wojenny musi ogarnąć Europę.

Ten dziennik, który przecież uchodzi za organ ministeryalny, występuje jednocześnie z bardzo ostrą krytyką angielskiej polityki zagranicznej, jako skrajnie sprzecznej z interesami W. Brytanii, żąda wywarcia nacisku na Włochy i skłonienia ich do zredukowania żądań do miary, jaką godność i przezorność Turcyi mogłyby przyjąć.

Opinia Alego.

Londyńskie dzienniki przytaczają równocześnie oświadczenie, bawiącego chwilowo w Anglii przywódcy indyjskich muzułmanów, emira Alego, który powiedział, że najazd włoski na Trypolis wywoła niezawodnie powstanie islamu w całej północnej Afryce i zachodniej Azyi, poruszy świat mahometański w Indyach i w Afganistanie. Powrócą czasy wojen krzyżowych—dodał Ali—jeżeli mocarstwa europejskie, a w pierwszem miejscu Anglia, nie zdołają zmusić Włochy do umiarkowania i zapobiedz prowokacyi, która musi sprowadzić wojnę rasowo-religijną.

Powołanie pod broń.

Robotnicy włoscy, zajęci w kopalniach nad Renem zostali powołani pod broń. Zamówiono równocześnie 9 specyalnych pociągów do ekspedycyi Włochów do Werony.

Narady włosko-czarnogórskie.

„National Ztg." donosi z Rzymu: W kołach dyplomatycznych krąży pogłoska, że król Wiktor Emanuel przed 10 dniami potajemnie zjechał się z królem czarnogórskim, aby zasięgnąć u niego rady, jak pokierować akcyą przeciw Turcyi. Zdaje się, że Czarnogóra wywoła ponownie niepokoje w Albanii.

A więc rozbiór Turcyi?

„Berliner Tageblatt" donosi z Konstantynopola: Utrzymuje się uporczywie pogłoska, że w najbliższych dniach Anglja oficyalnie zaanektuje Egipt, Grecya zaś Kretę.

Bitwa pod Prewezą.

„B. Tgbl." potwierdza, że istotnie 2 torpedowce tureckie „Tokate" i „Atakija" zostały obskoczone przez statki włoskie pod Prevezą. „Tokate" zabrany przez włochów osiadł na mieliźnie, „Atakija" zaś zdołał schronić się do wewnętrznego portu Prevezy.

Preveza, jakkolwiek posiada stare, jeszcze weneckie fortyfikacye, jest jednak nieprzystępna z natury. Grecy oblegali ją w r. 1897 całą eskadrą i 8,000 wojska lądowego nadaremnie.

Ag. Stefaniego publikuje depeszę ks. Abzuzzów o bitwie pod Prevezą:

„Przed południem przybyłem do Prevezy i zarządziłem rekognoskowanie okolicy przez okręty wojenne. Doniesiono mi niebawem, że dwa tureckie torpedowce są w pobliżu. Eskadra puściła się za nimi w pościg. Pierwszy z nich osadziliśmy wkrótce na mieliźnie jako nie do użytku, drugi, ścigany przez 2 kontrtorpedowce nasze, przybył bez szkody do Prevezy. Wyraziłem komendantowi pościgu moje zadowolenie".

Podział floty włoskiej.

Jak słychać, flota włoska podzielona jest na 4 oddziały. Pierwszy oddział bronić będzie korpusu przeznaczonego do wylądowania, drugi ma blokować forty tureckie, trzeci zwróci się przeciw flocie tureckiej, czwarty zaś pozostanie na wszelki wypadek w rezerwie na wodach rodzimych.

Straty włoskie.

Jedna z wiedeńskich korespondencyi donosi, jakoby podczas ostrzeliwania przez włochów Prevezy forty tureckie odpowiedziały ogniem skutecznie, gdyż 3 okręty włoskie zostały zatopione.

Z Konstantynopola donoszą do Berlina: Dwa włoskie okręty handlowe w drodze z Salonik do Genui zostały przytrzymane przez torpedowce tureckie. Okręty te wiozły zboże. Okręty włoskie znów przytrzymały okręt turecki, który płynął pod flagą belgijską, a wiozący kontrabandę wojenną.

Źródło pogłosek o zajęciu Karaburun.

Włoskie okręty ostrzeliwały parowiec amerykański koło Karaburunu, pozwalając mu dopiero nad ranem dalej jechać, gdy się okazało, że parowiec płynie pod flagą amerykańską. Ten epizod wywołał pogłoski, podane w telegramie Agencyi Petersburskiej, że włosi ostrzeliwały wybrzeże.

Rejonowe grupy spółek spożywczych.

II.

Mówiliśmy już o konieczności łączenia się drobnych wiejskich spółek spożywczych, dla wspólnych zakupów („Dz. Kij." № 222). Obecnie pomówimy o pierwszych próbach organizacyi tych grup i o jej formach.

Wiejskie kooperatywy spożywcze w ogromnej większości przedstawiają obecnie jednostki tak słabe, że nie mogą nawet myśleć o bezpośrednich stosunkach handlowych z producentem, ani nawet z hurtownikiem. Przeciętne dane o stanie spółek spożywczych wiejskich na Rusi dają wymowny obraz ich siły ekonomicznej.

Dane te w przybliżonych cyfrach, wykazują, iż kooperatywy wiejskie mają członków 50, kapitału udziałowego 400 rb. i robią obrotu 3,500 rb. rocznie. Targ dzienny w sklepie przeciętnej spółki wiejskiej nie przewyższa 10 rb. Oto typ. Spółki, przechodzące powyższe normy—to szczęśliwe wyjątki.

Łatwo tedy zrozumieć, że przy takich zasobach, każda przeciętna spółka musi z konieczności zaopatrywać się w niezbędne produkty w najbliższem miasteczku i to w handlach detalicznych,—nie są bowiem w stanie kupować nawet minimalnych hurtowych partyi. Członek zarządu spółki spożywczej zjawia się w miasteczku z długim spisem potrzebnych przedmiotów i ze stu rublami w kieszeni. Skutkiem tego—musi płacić za towary ceny nieraz nawet dla spożywców za wysokie.

Ustępstwo z cen na rzecz spółki, nie wchodzi bynajmniej w rachuby miasteczkowych kupców, którzy w kooperatywach widzą niebezpiecznych dla siebie konkurentów. W rezultacie spółka otrzymuje towary po cenach takich, jakie płacą w miasteczku poszczególni spożywcy. Nawet minimalny zarobek, jaki spółka musi doliczyć dla opędzenia kosztów handlowych podnosi cenę sprzedażną i sprawia to, że spożywcy unikają spółkowych sklepów, a wolą się zaopatrywać w niezbędne produkty w miasteczkach w tychże sklepach, w których się prowidują spółki.

W ten sposób tworzy się błędne koło. Spółki nie mogą normalnie zaspokajać swoich członków, bo są słabe—są zaś słabe, nie mnożą kapitałów, nie zwiększają obrotów, nie ściągają nowych członków, bo ich obsłużyć nie są w stanie.

Próby wydostania się po za obręb tego błędnego koła, były podejmowane niejednokrotnie. Dla rozerwania zaklętej obręczy, która tamując rozwój spółek, grozi im śmiercią, próbowano szukać siły w asocyacyi kilku sąsiednich spółek w zjednoczone, a więc silniejsze grupy.

Teoretycznie zasada zjednoczenia polegała na łączeniu w jedną sumę gotówki poszczególnych spółek, przeznaczonej na kupno towarów i robienie wspólnych zakupów.

Dla ustalenia powyższej zasady i wprowadzenia jej w życie, zwoływane były z inicyatywy bardziej świadomych kooperatystów, zebrania przedstawicieli spółek spożywczych w różnych czasach i w różnych miejscach. Wspomnę tu Serby i Berczówkę (1907 rok) Pieńkówkę, Jełaniec, Niemirów (1908 rok) Woronowicę, Krasnopółkę (1909—10 r.) To na Podolu. W kij. gub. 1908 r. były podobne zebrania w Białej Cerkwi i Nenadyrze.

Wszystkie te zebrania uznały konieczność zjednoczenia się w miejscowe grupy dla wspólnych zakupów. Niektóre z nich wprowadzały nawet w życie uznaną zasadę. Wszelako wszystkie te próby organizacyi samodzielnych grup rozbijały się o napotykane liczne przeszkody. Z nich najgłówniejsze to: trudność obleczenia grup rejonowych w prawną formę, wobec nadzwyczaj utrudnionej u nas procedury legalizacyi związków i osobiste rachuby kierowników poszczególnych spółek, którzy nie radzi byli wyrzec się potajemnych procentów od zakupów, stale im wypłacanych przez miasteczkowych kupców, wzamian za ich milczącą zgodę na stawianie wygórowanych cen za liche towary.

Te dwie główne przyczyny, umiejętnie wykorzystane przez miejscowych kupców, tłumiły w samym zarodku usiłowania spółek wydostania się po za obręb dławiącego je zamkniętego koła, którego osią było miasteczko koncentrujące w sobie wszystkie obroty spółek. Ze wspomnianych grup utrzymał się dotąd jedynie białocerkiewski rejon, dzięki temu, że zrazu oparł prawnie swoją egzystencyę na ulegalizowanym statucie kij. Zw. sp. spożywczych, stając się jego biurem filialnem. Obecnie rejon białocerkiewski stał się filią mosk. związku i rozwija się prawidłowo — obejmując coraz to szersze koło.

Wspomniane jednak przeszkody nie mogły zdławić życia. Potrzeba asocyacyi przenikała coraz to silniej w masy spożywców i obecnie dążenie poszczególnych spółek spożywczych do łączenia się w rejonowe grupy stało się niemal żywiołowem. Obecnie widzimy, że dążenie to idzie z dołu, że tak powiem z korzenia.

Obecne prośby organizacyi rejonowych grup spółek spożywczych to już nie eksperymenty kooperatystów teoretyków, lecz świadoma akcya przedstawicieli spółek, których samo życie skierowuje na drogę dalszej kooperacyjnej łączności.

I teraz dążenie to jest zdrowe.

Zasady organizacyi tych grup rejonowych są b. proste. Spółki spożywcze, które dotąd zaopatrywały się w towary w najbliższych handlowych centrach, np. w powiatowych miastach, poczynają robić zakupy nie pojedyńczo i nie przez członków swoich zarządów, ale wspólnie i przez swoje rejonowe biuro. W ten sposób biuro stając się przedstawicielem kilkunastu okolicznych spółek, staje się jednocześnie na miejscowym rynku poważnym odbiorcą, którego miejscowi kupcy nie lekceważą. Perspektywa pozyskania tego zbiorowego kupca skłania miejscowych hurtowników do składania w rejonowem biurze swoich ofert, do oznaczania w nich konkurencyjnych cen i warunków. Na koszty utrzymania rejonowego biura spółki płacą 1 proc. od sumy wykonywanych przez biuro zamówień.

Takie rejonowe grupy zorganizowały się ostatnimi czasy w Winnicy, Płoskirowie i Zmierzynce. Liczą one dotąd w swoim składzie zaledwie po kilkanaście najbliższych spółek, wszelako samo otwarcie biur rejonowych wywarło na miejscowych rynkach pewne wrażenie. Kupcy rozwinęli wprawdzie agitacye przeciw biurom rejonowym i różnymi sposobami, *per fas et ne fas*, starają się odciągnąć od nich okoliczne spółki, jednak zapowiadanej groźby bojkotu nie spełniają; owszem, nawet zniżyli trochę ceny dla biur rejonowych.

Dla silnie związanej organizacyi, bojkot miejscowych kupców nie byłby nawet zbyt straszny. Owszem, nadałby jej większego rozmachu, skłaniając do szukania towarów poza obrębem powiatowego miasta, w większych centrach handlowych, co ostatecznie byłoby tylko z korzyścią dla spożywców. Na taką jednak zdrową reakcyę zdobyć się może organizacya silna, sprężysta, wreszcie prawnie umocowana. Tych warunków na nieszczęście brak naszym młodym rejonowym grupom.

Opierają się one na umowie pomiędzy zarządami poszczególnych spółek.

To podstawa o wiele słabsza od ulegalizowanego statutu i przy pierwszem niepowodzeniu usunąć się może.

Biuro nie jest prawomocną jednostką, mogąca zawierać umowy i przyjmować zobowiązanie w imieniu spółek. To ich słaba strona.

Sprawa legalizacyi tych miejscowych grup rejonowych, to sprawa ważna i nad nią zastanowić się warto. Białocerkiewska grupa rozwiązała ją z powodzeniem, wywiesiwszy szyld Mosk. Zw. spółek spożywczych, który ma w statucie zastrzeżone prawo otwierania agentur w obrębie całej Rosyi.

Błędem kardynalnym w historyi rozwoju kooperacyi spożywczej na Rusi była organizacya gubernialnych związków, zamkniętych administracyjną granicą z pominięciem związków rejonowych, normowanych przez życie bez względu na podział kraju, na powiaty i gubernie. Obecnie życie usiłuje błąd ten naprawić i grupowanie się spółek przybiera kształty zgodne z miejscowymi warunkami i potrzebami spożywców.

Od kierowników tych miejscowych grup rejonowych zależy obecnie rozwój prawidłowy u nas kooperacyi spożywczej.

Usiłowania w tym kierunku są zdrowe; należy się im ze wszechmiar poparcie, rada i pomoc.

W najlepszych warunkach znalazła się winnicka rejonowa grupa spółek spożywczych, której hr. Heyden ofiarował miejsce na biuro rejonowe w winnickim domu ludowym.

Junosza.

Nowe książki.

— *Warunki opłacalności nawozów sztucznych*, p. Kazimierza Dulębę. Nakładem „Biblioteki rolniczej", Warszawa 1911 r., cena 50 kop.

Literatura nasza posiada obecnie cały szereg dzieł i dziełek, traktujących o tej sprawie z punktu widzenia nauki teoretycznej, teraz przybyła nam nowa książka, w której znany popularyzator i krzewiciel wiedzy rolniczej p. K. Dulęba ujął tę samą rzecz z punktu widzenia praktyki. Książka napisana przystępnie bez zbytecznego balastu teoretycznego.

— *„Rola żyje"*, p. Wiktoryna Jana Zielińskiego. Nakładem „Biblioteki rolniczej", Warszawa 1911 r., cena 50 kop.

Nowe badania naukowe wykryły w roli miliardy różnych bakteryi, dowiodły, że przyjmują one bardzo czynny udział w całem życiu roli i że wszystko, co się w niej dzieje, jeśli nie dzieje się wyłącznie dzięki ich pracy, to w każdym razie przy czynnym ich współudziale. Książka „Rola żyje" daje ciekawe wyjaśnienia i wskazówki właśnie w tym zakresie.

List Tichomirowa i odpowiedź Stołypina.

Redaktor „Mosk. Wiedomosti", p. Tichomirow ogłosił w swojej gazecie list, który wysłał w początku lipca b. r. do Stołypina w sprawie istniejącego ustroju państwowego.

Tichomirow przekonywał zmarłego premiera, że ustrój obecny jest szkodliwy, że prawa zasadnicze z 1906 r. należy poddać rewizyi, że wreszcie „poprawić złe prawa może tylko ten sam Monarcha, który je sankcyonował", ponieważ następca jego będzie związany wolą swego poprzednika.

Kończy się list następującym charakterystycznym zwrotem:

„Wasza ekscelencya nie ponosi odpowiedzialności za utworzenie konstytucyi 1906 roku. Ale pan ją ze wszystkich sił podtrzymywał, starając się uparcie wytworzyć na jej podstawach coś dobrego. Pozwoli pan sobie powiedzieć bez ogródek, że właśnie panu należałoby poświęcić bodaj połowę tych sił na to, ażeby wybawić Rosyę od notorycznie szkodliwych i niebezpiecznych wyników tej niefortunnej konstytucyi".

Odpowiedź Stołypina na ten list zawiera się w krótkiej adnotacyi na liście, którą podaję brat zmarłego w „Now. Wrem."

Stołypin napisał: „Wszystkie te piękne rozumowania teoretyczne w praktyce stałyby się złośliwą prowokacyą i początkiem nowej rewolucyi. 9 lipca".

Z prasy rosyjskiej.

P. Mienszykow, jakkolwiek nic nie ma przeciwko zagarnięciu Armenii, a nawet Kurdystanu przez Rosyę, czuje się w obowiązku oburzać na nierycerskość Włoch.

„Oburzającą jest — pisze — ta cyniczna bezceremonialność, z jaką mocarstwo silniejsze napastuje słabsze i to w najniebezpieczniejszej jego części... Obecne wojny są dziwnie nierycerskie...

konkluduje „rycerz" z „Nowego Wrem.".

Bawi się przytem rycerski p. Mienszykow w proroctwa.

„Wbrew rozsądkowi myślę, że zwyciężą turcy i oto dlaczego. Są oni moralniejsi od włochów, religijniejsi (!) i wreszcie poetyczniejsi (!?). Wydaje mi się, że wogóle turcy posiadają więcej duszy, aniżeli współcześni włosi. Mówią o armiach obu mocarstw. Co się tyczy korpusu oficerów i rządów, to są one najpewniej i u włochów i u turków, jednakowo złe. I tu, i tam jest to inteligencya, wyjałowiona różnemi truciznami ideowemi (!)".

Te trucizny, to naturalnie masonerya i filosemityzm.

„Jeżeli Turcya — zapewnia p. Mienszykow — zostanie zwyciężona, to na wzór Rosyi w wojnie mandżurskiej nie w osobie swojej armii, tylko w osobie liberalnej biurokracyi, przepojonej żydowskimi poglądami. Oto nieszczęście krajów heroicznych (!): warstwa kierownicza strasznie w nich osłabła".

Z powodu ostatnich wypadków i rewizyi wydziałów ochrany pisze między innemi „Riecz".

„Nielegalna" policya, i ze sposobu działania, i ze składu agentów odpowiednia jest tylko do takich warunków, kiedy olbrzymie dziedziny życia społecznego uznane są za nielegalne. W ciemności wygodnie jej działać i ciemność niezbędna jest dla jej celów. Tej ciemności i nielegalności życia ochrana będzie broniła wszelkimi sposobami.

„Świadomość niebezpieczeństwa dla ogółu obecnej „ochrany" doszła nareszcie do umysłów najkonserwatywniejszych. I jeżeli z tych faktów robić logiczne wnioski, tedy naturalnie niepodobna pozostawać w zaczarowanem kole czysto technicznych kwestyi organizacyi „ochrany"...

„Trzeba ulegalizować życie społeczne, nadać faktycznie istniejące tylko na papierze wolności słowa, zgromadzeń, związków — a wtedy dziewięćdziesiątych funkcyi „ochrany" staną się od razu zbytecznemi".

(j).

Lot okrężny p. E. Małyńskiego.

(Koresp. własna „Dzien. Kij.").

Płoskirów, d. 17 września 1911 r.

Awiacya, jako sport niezmiernie niebezpieczny i wymagający bardzo dużego nakładu—wydała przeważnie zawodowców. Blériot-inżynier, wykonując pierwszy wzlot ponad kanałem La Manche — zrobił i robi dalej fortunę, sprzedając aparaty swojego systemu, a sport awiacyjny już go nie zajmuje, tak samo Farman nie robi wzlotów, lecz pieniądze na swoich aparatach. Latham jest jednym z głównych akcyonaryuszów towarzystwa konstrukcyi aparatów „Antoinette", inni jak Védrine, Beaumont, Chavez... byli pod wrażeniem nadziei ogromnych zysków lub śmierci. Awiatorów, sportsmanów, w ścisłem znaczeniu dotąd nie było. Brazylijczyk Santos Dumont, osiadły we Francyi, był popierany materyalnie przez swój rząd.

Awiacya, jako istotny sport, t. j. dowolne przenoszenie się z miejsca na miejsce drogą powietrzną, w znaczeniu turystycznem, dotąd nie była uprawiana i można twierdzić, że p. Małyński jest w tym kierunku jedynym.

Wycieczkę podobną odbył w roku przeszłym we Francyi, wzlatując z miejscowości „Estampes" pod Paryżem, doleciawszy do Orleanu, z Orleanu do Châteaudun, stąd do Chartres, gdzie na miejscowym aerodromie spotkał ujmującą księżnę Dołgorukową, która także wprawiała się do wzlotów, jako również amatorka na jednopłaszczyznowcu Blériot'a. Z Chartres powrócił p. Małyński do Estampes, pokrywając 300 kilometrów i zdobywając sobie stanowisko w pierwszych szeregach awiatorów.

Przeniósłszy swe aparaty na Wołyń, a mając w projekcie wykonanie większego lotu okrężnego z etapami w kilku swych majątkach, natrafił p. Małyński na wyjątkowo niekorzystne warunki klimatyczne.

W poprzedniej korespondencyi historya „Szulaka" doprowadzoną była do etapu w Szepetówce. Po trzech dniach silnego wiatru, w dniu 13 września, około godziny 5 p. p. nastąpił wzlot w kierunku Antonin. Mimo fatalnej trzynastki, udał on się niezwykle przy wylądowaniu w Antoninach, po pokryciu 60 wiorst w czasie 53 minut. Była to pierwsza, już nie w naszym tylko kraju, wizyta w swoim rodzaju, to też hr. hr. Józefostwo Potoccy witali gościa na miejscu wylądowania aparatu, około wspaniałej ich rezydencyi.

Popisy awiacyjne za granicą, gdzie z jednej strony awiator—autor, z drugiej publiczność płacąca, więc wymagająca, robią wrażenie odmienne. Tam widać pewne żądze wrażeń. Tam ludzie nie pasjonują się do sportu, lecz do sensacyi.

Tu, awiator, jakiś marzyciel, którego pociągał urok dominowania nad żywiołem, z jednej strony i admiracya dla pięknego zjawiska ze strony patrzących, w obawie o jego życie—z drugiej. Widać było w oczach patrzących pewne zdumienie, wobec niezwykłego faktu utrzymania się w powietrzu pod obłokami ciężaru 500 kilogramów, „wagi opasowego wołu", jak mówili obecni włościanie.

Piękny wzlot proporcyonalnego w swych rozmiarach „Szulaka", szybowanie jego, gdzieś het, pod niebem, tracenie go z oczów na horyzoncie—a potem trwoga o jego losy—nadawały każdemu wzlotowi nastrój pewnej uroczystości. Ten awiator, amator, ryzykujący w każdej chwili życie i ta publiczność, patrząca nań z trwogą, z zapartym oddechem — to zjawisko, jakiego na zachodzie nie zobaczyć.

Z Antonin wzlot nastąpił 15 września o wschodzie słońca z kierunkiem na Starokonstantynów, gdzie jednak „Szulak", będący w rozmachu, nie opadł, a przeleciawszy obok miasta, skierował się na Płoskirów, dokąd szczęśliwie doleciawszy, opadł na torze Towarzystwa wyścigów konnych, pokrywając przestrzeń 70 wiorst w godzinę i 7 minut, na wysokości 300 do 500 metrów.

Z Płoskirowa pozostawało zaledwie 70 wiorst do majątku lotnika „Orzechowce", około Wołoczysk.

I znów, jak w Berdyczowie, los odmówił swych względów. Stan, w jakim się znajdował aparat i motor, po przejściu tylu ciężkich chwil, bez dachu, na słocie i wietrze, pogorszył się jeszcze skutkiem niepogody w Płoskirowie, nie dając rękojmi powodzenia dalszej podróży. D. 16 września jednak pod wieczór zniecierpliwiony lotnik, pomimo powstrzymywań otoczenia i mechaników, wznieść się postanowił

Praca oświatowa na wsi i w mieście.*)

(Dwudziestolecie Towarzystwa Szkoły Ludowej. — Liga pomocy przemysłowej. — Kółka Rolnicze).

Demokratyzacya stosunków politycznych i społecznych odbywa się u nas z niezwykłą siłą i pośpiechem. Szybki rozwój kapitalizmu i co za tem idzie przemysłu i handlu oraz środków komunikacyjnych obok emigracyi włościan za morza za zarobkiem doprowadziły do przemiany wsi polskiej, gdzie się wytwarzają warunki nowej kultury gospodarczej.

Wszystko to sprawiło, że w naszych oczach porozpadały się i pomieszały stare formacye społeczne. Przemiana naszego społeczeństwa na wsi i w mieście to wielki proces rozwojowy, który trwa i coraz szersze przybiera rozmiary, to ewolucya dopiero rozpoczęta, księga jeszcze nie zamknięta. Naród do niedawna jeszcze, do drugiej połowy ubiegłego wieku szlachecki w swych pojęciach, dążeniach, interesach i celach stał się już pod koniec ubiegłego wieku nowożytnem społeczeństwem demokratycznem, a w niektórych swoich ziemiach staje się w obecnym wieku l u d o w e m. W szeregu ludu pracującego i bezdomnego znalazły się całe tysiące warstwy niegdyś panującej i przeciwnie z ludu wzniosły się na wyżyny kierujace całe zastępy z nizin.

Pierwszym przeto obowiązkiem wszelkiej skutecznej pracy społecznej musiało się stać w y c h o w a n i e c z ł o w i e k a, a więc p r a c a o ś w i a t o w a: na wsi przekształcenie nieuświadomionego włościanina na nowoczesnego uświadomionego o b y w a t e l a w y t w ó r c ę, pracującego zbiorowym sposobem z użyciem wszystkich nowoczesnych środków technicznych,—w mieście, gdzie formacye nowe składają się przeważnie z ludzi bezdomnych, którzy stracili łączność ze sferą z której wyszli, a nie mogli jeszcze zespolić się ze sferą nową, formacye zmienne, ruchome, którymi miotają prądy społeczne i polityczne, jak wiatr liśćmi, p r a c a o ś w i a t o w a musi nie tylko wypełnić braki szkoły publicznej, ale co bardziej pilne i co ważniejsze m u s i n a w i ą z a ć d o z e r w a n e g o r o d o w o d u u c z u ć i m y ś l i n i ć k u l t u r y n a r o d o w e j i czerpać z żywej krynicy twórczości rodzimej, tego ożywczego napoju, który nam da moc i zdrowie.

I to jest doniosłe znaczenie pracy oświatowej na wsi i w mieście w naszej polityce narodowej.

Obok urzędowej oświaty, udzielanej w szkole ludowej i w szkołach średnich oraz w calem szkolnictwie publicznem, na polu pracy oświatowej działają od lat przeszło dwudziestu trzy główne towarzystwa, powołane do życia wolą społeczeństwa i utrzymywane ofiarnością publiczną.

Na wsi rozwija na wielką skalę oświatową działalność Towarzystwo Kółek Rolniczych, ta po spółkach oszczędności i pożyczek największa o r g a n i z a c y a l u d z i i p r a c y na wszystkich ziemiach polskich oraz Towarzystwa rolnicze, które obecnie szerzą wiedzę fachowa rolniczą w słusznem przeświadczeniu, że bez podniesienia wiedzy rolniczej nie masz podniesienia wytwórczości rolniczej. W miastach rozwija głównie oświatową działalność T o w a r z y s t w o S z k o ł y L u d o w e j i L i g a P o m o c y P r z e m y s ł o w e j.

Obok tego istnieją liczne towarzystwa oświatowe, jak Macierz szkolna Księstwa Cieszyńskiego, Powszechne wykłady uniwersyteckie, Uniwersytet ludowy imienia Adama Mickiewicza, Towarzystwo imienia Piotra Skargi, Towarzystwo oświaty ludowej, Związek teatrów i chórów ludowych i wiele innych, wyłącznie tylko organizowanie oświaty, pracy oświatowej, jako zadanie sobie stawiające.

Niepodobna tu mówić o wyższości jednego nad drugiem. Wszystkie one spełniają pracę oświatową, na wszystkie jest dużo miejsca w zaniedbanym kraju, wszystkie mają wielkie zadania do spełnienia, roboty w bród, wszystkie mają szlachetną ambicyę iść w lud z „wiecznie podniesioną głową nie dać się zepchnąć z swego stanowiska". „Trzeba z cienia i pleśni dobyć myśl dziejową i ze światem żyjących pojednać na nowo", śpiewał ten, który jako pieśniarz i myśliciel głosił niezłomną wiarę w twórczą potęgę narodu, a przed dwudziestu laty ujął ster założonej nowej instytucyi oświatowej w rocznicę 100-letnią Konstytucyi Trzeciego Maja: A d a m A s n y k, pierwszy prezes Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Dzisiaj już mamy rezultaty tej pracy oświatowej na wsi i w mieście wyłożone w cyfrach, które mówią więcej niż sam poeta zdołałby wyśpiewać. Przejdziemy po kolei ku nauce i pamięci te wyniki pracy oświatowej na wsi i w mieście w Galicyi.

Więc naprzód praca oświatowa na wsi, którą prowadzi Towarzystwo Kółek Rolniczych.

Wychowanie człowieka, przekształcenie nieuświadomionego włościanina na nowoczesnego wytwórcę, pracującego zbiorowym sposobem z użyciem wszystkich nowoczesnych środków technicznych—oto wielkie zadanie oświatowe, które sobie zarząd główny Kółek Rolniczych postawił. Rolnik jest wytwórcą dóbr materyalnych, których suma rozstrzyga o sile gospodarczej społeczeństw, o jego dobrobycie, żywotności, kulturze i jego przyszłości. Należało było przeto użyć wszystkich środków oświatowych celem bezustannego zwiększania wytwórczości małego rolnika. Dla tego rolnika z lichem wykształceniem, zaczerpniętem w szkole ludowej, prawie z reguły bez żadnego wykształcenia fachowego, idącego przez życie z tym szczupłym zapasem wiedzy i doświadczenia, jakie odziedziczył razem z kawałkiem roli po ojcach, wiadomości dostarczone przez Kółka Rolnicze były prawie jedynem źródłem postępu rolniczego.

Przeważnie w miejscowych kółkach, na zebraniach wspólnych, na naradach powiatowych, na kursach umyślnie w tym celu urządzonych, z broszur dostarczonych, z książek, z „Przewodnika", z referatów na zebraniach wykluwała się z ciężkim mozołem świadomość, że trzeba inaczej orać, siać i pielęgnować, że trzeba używać innych nasion, że trzeba inaczej zbierać i inaczej płody surowe zużytkowywać.

A każde takie nabyte doświadczenie pomnażało kulturę rolnika, która stawała się w krótkim czasie dobrem całego społeczeństwa. W roku ubiegłym urządzono 7 kursów gospodarsko-weterynaryjnych i 8 kursów hodowlanych, 6 kursów gospodarstwa domowego dla kobiet, 6 kursów sadowniczo pszczelniczych i kilkaset wykładów mleczarskich i ogólno rolniczych.

Przez działalność oświatową należy rozumieć ogół wszystkich środków, którymi się oświeca umysły, a więc r o z s z e r z a w i d n o k r ą g w i e d z y i wiadomości celem spożytkowania ich na poprawę sposobu życia. W tym sensie całą działalność Kółek rolniczych na wsi należy nazwać działalnością oświatową. Jest to praca oświatowa na wsi w najlepszym sensie. Dodajmy do tego 11,092 książek rozesłanych do 185 bibliotek Kółek, dodajmy rozsyłanie wybornie redagowanego „Przewodnika" Kółek rolniczych, dodajmy, że w 308 Kółkach odbyło się przeszło tysiąc przedstawień teatrów włościańskich i setki chórów włościańskich a będziemy mieli zlekka naszkicowany obraz pracy oświatowej Kółek rolniczych na wsi.

A teraz co robi Liga Pomocy Przemysłowej w miastach?

Liga Pomocy Przemysłowej po siedmiu latach walki z trudnościami rozwinęła tak wszechstronną działalność oświatową w mieście (a dodajmy zazaz, że i na wsi), że przy tegorocznym przeglądzie jej dorobku moralnego i materyalnego wprawiła najostrzejszych swych krytyków w podziw.

Nawet nadzieje jakie przywiązywała do sprawy uprzemysłowienia wsi przez stosowną oświatę nie zawiodły jej. L. P. P. stanęła obok Towarzystw rolniczych i Kółek rolniczych jako trzecia organizacya społeczna na terenie wsi galicyjskiej, powitana przez sam lud z wdzięcznością i ze zrozumieniem jej zadań. Praktyczna organizacya przemysłu domowego udała się L. P. P. najzupełniej. Ale z natury rzeczy L. P. P. działać głównie musiała i mogła w mieście. I tu jej działalność już dziś błogosławione przynosi owoce.

Praca nad wychowaniem coraz liczniejszych zastępów młodzieży przygotowanej na życie do ciężkiej walki o niezależność gospodarczą kraju spełniana prez L. P. P. za pomocą wykładów na postojach wystawy ruchomej, wykładów z obrazami świetlnymi, za pomocą warsztatów studenckich, internatu młodzieży przemysłowej (pomieszczonego w gmachach L. P. P.) wykazuje ogromny postęp i rozwój. Urządziła 385 postojów wystawy ruchomej, które zwiedziło w sześciu latach 650,015 osób; w roku ubiegłym 170,100 ogółem 821 tysięcy osób. Odbyła 100 wieców przemysłowych oświatowych, w których w roku zeszłym wzięło udział 48,000 osób. Urządziła wykładów z obrazami świetlnymi 256, w których wzięło udział 65,803 osób—w tem młodzieży i robotników 34,394.

Największą atoli historyczną zasługą L. P. P. na polu oświatowem pozostanie praca systematyczna nad p r z y g o t o w a n i e m m ł o d z i e ż y d o z a w o d ó w p r z e m y s ł o w y c h. W tym celu L. P. P. szła dwiema drogami: J e d n ą, przez szerzenie śród młodzieży szkolnej poszanowania i upodobania do pracy ręcznej, fizycznej do zawodów praktycznych, przemysłowych i rękodzielniczych—drugą wprost bezpośrednio do celu wiodącą przez skierowanie młodzieży do zajęć rękodzielniczych i kupieckich i opieką nad tą młodzieżą.

I d e a w a r s z t a t ó w s t u d e n c k i c h i pracy ręcznej młodzieży gimnazyalnej przez L. P. P. podjęta przez całe społeczeństwo z zapałem przyjętą została.

Już w ubiegłym roku szkolnym w 14 miejscowościach dwadzieścia zakładów naukowych średnich (gimnazyów) posiadało 45 warstatów. Prócz tego we Lwowie i w Krakowie powstały zbiorowe warstaty dla 12 gimnazyów i szkół średnich tak, że razem w 1,057 uczniów 32 szkół średnich pobierało naukę pracy w warstatach szkolnych. Nowość wywołała takie zainteresowanie, że w dniach 8 i 9 grudnia ubiegłego roku odbył się we Lwowie zjazd kierowników wszystkich warsztatów studenckich z całego kraju i uchwalił cały szereg wskazówek celem udoskonalenia tej niezmiernie pożytecznej myśli. Dla podniesienia przemysłu domowego,ześrodkowania utworzonych gniazd wytwórczych i umacniania istniejących organizacyi utworzono przy L. P. P. S e m i n a r y u m p r z e m y s ł u d o m o w e g o i założono M u z e u m E k s p o r t o w e p r z e m y s ł u d o m o w e g o. W seminaryum przemysłu domowego odbyły się dotychczas trzy kursa dla nauczycielek szkół ludowych, a mianowicie kurs pończoszkarstwa i trykotarstwa, kurs robót filigranowych i biżuteryi z prawdziwych drucików złotych i srebrnych oraz drucików mosiężnych pozłacanych i posrebrzanych wreszcie kurs szmuklerstwa i pasmanteryi. W tej robocie oświatowej, skierowanej na pola czysto praktycznej wyćwiczenia, nie ustaje L. P. P. i stara się objąć nowe niezajęte dotychczas kierunki pracy oświatowej w mieście i na wsi.

Witold Lewicki.

(D. n.)

*) Wykład miany w d. 29 września na instrukcyjnym kursie pracy społecznej, urządzonym przez „Wydział kółka pracy społecznej" w Dębicy (Galicya)

Mieszkańcy Płoskirowa towarzyszyli wzlotowi, żegnając entuzyastycznie lotnika.

P. Małyński wzbił się na poważną wysokość, zatoczył koło, szybując w kierunku Wołoczysk. Niestety—musiał wkrótce uznać racyę zdań doradczych. Nadciągające coraz bardziej ołowiane chmury, zmierzch i kaprysy motoru, zmusiły go do powrotu, a coraz bardziej zwiększające się niebezpieczeństwo, wobec przerw w obrotach śmigi, zmusiło go do wylądowania poza terenem wyścigowym, poza grupą drzew, zasłaniającą widzom miejsce zetknięcia się aparatu z ziemią. Dech zamarł w piersiach i wszyscy biegnąc, dążyli ku lotnikowi, przewidując grozę wypadku.

Lotnika znaleziono całego, lecz złego, bo zniewolonego ustąpić sile wyższej. Deszcz padał cały wieczór, całą noc, cały następny ranek, pogarszając stan aparatu i niszcząc dalszy ciąg podróży.

Lotnik wyjechał do siebie do Bereznego, zaś biednemu zmokniętemu i zziębniętemu „Szulakowi" płoskirowscy stolarze przygotowują klatkę, by go w niej przywieźć do hangaru Berezeńskiego, gdzie podobno jeszcze jest stado całe „Szulaków".

Czy pogoda jesienna pozwoli mu rozpostrzeć jeszcze skrzydła w przestworzach?

(x.)

Z życia prowincyi.

Berdyczów, *17-go września.*

Mieliśmy tu niezapomniany dzień koncertu młodego wirtuoza p. Józefa Turczyńskiego.

Koncert ten podzielony na trzy części, mieścił w pierwszej: Bacha Temat z waryacyami; Glüka Gawote a-dur i Arję d-moll; oraz Skarlattiego Sonatę f-moll. Część drugą wypełnił Szopen: Nokturn op. 48, Ballada op. 38, Walc op. 42, Mazurek i Polonez op. 44. Trzecia część koncertu poświęcona była Lisztowi: Rapsodya węgierska, op. 10, Walc impromtu, Etude à la Paganini (cudowna!), Strumyki, Dzwony Genewskie, oraz Marsz bohaterski.

Zaiste są utwory muzyczne jak tematy malarskie i literackie, na odtworzenie których porwać się może tylko artysta nieposledni. Zrozumiałem i poznałem Wagnera, kiedy usłyszałem sławnych artystów z Beyruth odtwarzających go. Liszt mnie zachwycił w interpretacyi p Turczyńskiego.

Wstrzymywaliśmy oddech zdumieni i porwani, teraz dopiero rozumiejąc ten nimb zachwytu, jaki otoczył tradycyjny koncert Liszta w Berdyczowie.

Artysta wyczarował z fortepianu burzę zespołu orkiestry i dzwonów bicie i tętnienie, głębię organu i śpiew człowieka i słowicze trele.

Na „bis" oprócz rzeczy już granych, zagrał jeszcze Dolinę Obermana Liszta.

P. Turczyński uczęszczał na uniwersytet w Petersburgu i Kijowie, gdzie ukończył wydział prawny; poczem udał się zagranicę. Mieszka stale w Wiedniu, gdzie przez dwa lata, a następnie w Berlinie przez dwa lata pracował nad ukochaną muzyką, pod kierunkiem sławnego w Europie, najznakomitszego współczesnego mistrza nauczyciela fortepianu, Busaniego, niezrównanego interpretatora Liszta.

P. Turczyński zamierza koncertować w Żytomierzu między 1—3 października, w Kijowie 12-go października, poczem może się nam uda uprosić go o jeszcze jedent koncert w naszem mieście na rzecz restauracyi kościoła N. M. P. tak poważnie już rozpoczętej, a zagrożonej brakiem funduszów.

Przyjęcie p. Turczyńskiemu zgotowano szczere i gorące, oklaskom nie było końca, rzucano mu kwiaty i podano bukiet. r.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(*Z pism i od korespondentów*).

— **Stawiszcze**. Gości u nas obecnie znany ze swych występów humorysta krakowski p. Józef Chorąży. Zapowiedziany przez artystę wieczór teatralny o bardzo zajmującym programie budzi wśród naszej publiczności powszechne zainteresowanie, a i bawiący obecnie w Stawiszczach pp. Władysławowie hr. Braniccy traktują występy p. Chorążego z wielką życzliwością. Wieczór utalentowanego artysty odbędzie się w nadchodzącą niedzielę 25 b. m. w jednej z sal pałacowych.

— **Walne zebranie**. Zarząd komitetu restauracyi kościoła N. M. P. w Berdyczowie, zawiadamia, że walne zebranie członków, odbędzie się d. 25 września r. b. o g. 5-ej wieczorem w murach poklasztornych.

Porządek dzienny obejmuje: 1) wybór prazydyum zebrania; 2) odczytanie protokółu walnego zebrania z d. 9 czerwca r. b.; 3) sprawozdanie komisyi wykonawczej; 4) sprawozdanie skarbnika; 5) sprawy bieżące. Zebranie będzie uważane za prawomocne bez względu na liczbę zebranych.

— **Z Kamieńca Podolskiego**. Dn. 16-go w sali zarządu miejskiego odbyło się drugie zebranie członków nowo-założonego podolskiego towarzystwa naturalistów i miłośników przyrody. Odbyły się wybory do zarządu: na prezesa T-wa obrano prof. P. Buczyńskiego, b. profesora uniwersytetu w Odesie i b. prezesa takiegoż odeskiego T-wa, na zastępcę prezesa p. P. Aleksandrowa, prezesa zarządu ziemskiego, na skarbnika p. A. Kożuchowa, nauczyciela technicznej szkoły; na sekretarza p. T. Paskarenko, chemika zarządu akcyzy, i na członków rady—p. A. Smirnowa, kontrolera zarządu akcyzy, p. Stefana Makowieckiego, polaka, ziemianina, znanego botanika i współpracownika „Słownika botanicznego", wyd. przez E Majewskiego i p. J. Żabykina, nauczyciela szkoły technicznej.

Po dokonanych wyborach prezes T wa Buczyński wygłosił odczyt o rozwoju historycznem teoryi komórki. Odczyt bardzo ciekawy, zwłaszcza, że omawiana była teorya Heidenhaina o teoryi protomeny, ogłoszona obecnie w niemieckim języku. Dalszy ciąg tego odczytu odbędzie się na najbliższym zebraniu T-wa.

Wydano rozkaz, że nie można turystom, zwłaszcza z zagranicy, zwiedzać zamku w Kamieńcu. *a. p.*

— Przeciw gospodarce futorowej. Gromada wsi Hrodziewa (pow. humański) przesłała ministrowi spraw wewnętrznych protest przeciwko wprowadzeniu we wsi gospodarki futorowej. Protest swój włościanie motywują tem, że po przejściu na gospodarkę futorową włościanie nie będą mieli ani pastwisk, ani stawów, a rozrzuceni po jednemu po polach zdziczeją.

— Pożary. W Dunajowcach i na folwarku Korczunek koło Rudy Horczyczniańskiej dnia 14-go b. m. wieczorem wybuchły znaczne pożary. Ofiarą pożaru w obydwu wypadkach padły sterty ze zbożem.

We wsi Warowce pow. płoskirowskiego z przyczyn nieznanych wybuchł pożar. Spłonął dom, stodoła i cały tegoroczny zbiór zboża włościanina W. Straty dosięgają 2 tys. rb.

W sprawie rewizyi senatorskiej.

Wobec szerokiego zakresu obecnej rewizyi senatorskiej bezwątpienia będzie ona musiała wziąć pod uwagę przeszłą działalność Kułabki do ostatnich wypadków w Kijowie oraz kryminalne życie miasta w okresie r. 1906 — 1907, kiedy miały tu miejsce ciągłe zbrojne napady, w wykryciu których zawsze przyjmował udział Kulabko.

Jednym z ciekawych napadów owego czasu była nieudana ekspropryacya przy ul. Instytuckiej Nr 11. Przygotowano zbrojny napad na mieszkanie byłego bankiera W. Halperina. W chwili napadu ekspropryatorzy zostali aresztowani przez policyę i zeznali, iż byli oni jedynie małymi pionkami olbrzymiej zorganizowanej bandy, która mieściła się w domu Nr 2 przy ulicy Wołoskiej w mieszkaniu Wasyluka.

Zwlekać było rzeczą niemożliwą. Policya osaczyła dom i wtargnęła do powyższego mieszkania. Informacye okazały się prawdziwe i policya aresztowała tam 6 ekspropryatorów z Ks. Aleksandrem Karajewem na czele.

W czasie rewizyi w mieszkaniu znaleziono: bombę, dwa mauzery, setkę naboi, noże fińskie i t. p. Ekspropryatorzy w czasie aresztowania ich zachowywali się obojętnie, szczególniej Ks. Karajew, znany bardziej, jako „Saszka Ormianin".

Aresztowanych umieszczono w rozmaitych cyrkułach. Następnego dnia zrana o areszcie dowiedział się Kułabko, który otwarcie oznajmił, iż aresztowanie Karajewa „wszystko mu zepsuło".

Karajewa łączyły widocznie jakieś stosunki z ochraną kijowską. Ciekawa była rozmowa telefoniczna Kulabki, podsłuchana przez ówczesnego komisarza cyrkułu pałacowego, dzięki niedoskonałości telefonów kijowskich. Aresztowany Karajew w czasie indagacyi policyjnej nie zaprzeczał, iż łączą go blizkie stosunki z Kulabką. To samo potwierdził on u ówczesnego sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi (obecnie członka sądu okręgowego) p. Możajskiego.

Karajew powiedział, iż jest s. r., w interesach swojej „partyi" jeździł do Odesy, Sewastopola i dzięki posiadanemu biletowi wydziału "ochrany", cieszył się wszędzie względami władz.

Na pytanie urzędowe, dlaczego bywał on w kijowskiej „ochranie", Karajew odpowiedział, iż bywał „ze względów partyjnych". Tym sposobem wyjaśniła się jego działalność prowokatorska. Należało wiedzieć, co w danej sprawie powie Kulabko.

Sędzia śledczy trzy razy wzywał go za pomocą pozwu do siebie, ale bezskutecznie.

Kulabko zachowywał się tak, jak obecnie po zabójstwie Stołypina. Wtedy wszakże podobne postępowanie uszło mu na sucho. Kulabko dzięki swoim stosunkom, pozwalał sobie na lekceważenie władz sądowych. Dalsze dochodzenie w sprawie Karajewa zawiera masę ciekawych szczegółów, które mogą oświetlić ówczesną działalność Kulabki.

Jak się okazało później, bomba znaleziona u Karajewa była przeznaczona do zbrojnego napadu na pocztę demijowiecką.

Walne zebranie komitetu wystawy.

Onegdaj w sali „Continental'u" odbyło się walne zebranie komitetu wystawy r. 1913 w Kijowie. Na zebranie stawiło się około 30 członków. Zagaił zebranie wiceprezes p. A. Rzepeckij. Sekretarzował p. J. Baranowski.

Komitet po zatwierdzeniu protokółu poprzedniego zebrania przeszedł do rozpatrzenia statutu, regulaminu i przepisów wystawowych, długo a szczegółowo dyskutując nad każdym ich punktem, skutkiem czego na zebraniu sprawozdawczem rozpatrzono zaledwie połowę ich, resztę zaś odłożono do przyszłej soboty, d. 24 b. m.

W dyskusyi brali ożywiony udział pp.: Zdrojewski, Rzepeckij, Djakow, Mikulin, prof. Downar-Zapolskij, agronom gubernialny, p. Czernysz, Margolin, Zajcew i inni. W pierwszym rzędzie uchwalono do szeregu wydziałów wszechrosyjskich dołączyć wydział przemysłu cukrowniczego. Długa dyskusya wywiązała się nad kwestyą dopuszczenia na wystawę zagranicznych eksponatów, w końcu uchwalono przyjmować te okazy oraz przyznawać im nagrody stosownie do specyalnie opracowanych przepisów, dotyczących ekspertyzy i wydawania nagród. Do zarządu uchwalono wybrać prócz prezesa i 5 wiceprezesów, jeszcze 2 sekretarzy i skarbnika komitetu.

Długa dyskusya wynikła nad punktem, określającym prawa i kompetencyę komitetu i zarządu wystawy. Ostateczne zredagowanie tego punktu odłożono do czasu, aż cały projekt przepisów będzie rozpatrzony. Na posiedzeniu zarządu w czasie rozpatrywania projektów i planów, opracowanych przez poszczególne sekcye, uchwalono dopuszczać prezesów odnosnych sekcyi z prawem głosu decydującego. Następnie, rozpatrując terminy, w których mają być składane deklaracye, komitet uchwalił termin przyjmowania deklaracyi, dotyczących wielkich okazów wyznaczyć na d. 1 września r. 1912. Rozpatrując ceny miejsc, proponowane przez zarząd wystawy, komitet zgodził się na oznaczenie ceny 1 arsz. kw. w pawilonach komitetowych na podłodze 15—25 rb. oraz na ścianie 5—8 rb. z tem, iż cena ta będzie zależała od punktu, w którym będzie się znajdowało dane miejsce, kosztów samego budynku, jakoteż rodzaju okazów. Dla opracowania szczegółowej taryfy miejsc uchwalono wybrać specyalną komisyę. T-wom naukowym, okazy których mają charakter specyalnie naukowy uchwalono oddawać miejsca na specyalnych warunkach, przyczem wypowiedziano życzenie, aby dla niektórych miejsca takie oddawano bezpłatnie.

Rozpatrzenie pozostałej części przepisów odłożono do soboty. Dla ostatecznego zredagowania rozpatrzonej już części wybrano specyalną komisyę, składającą się z pp. A. Mikulina (prezesa komisyi) oraz prof. Downar-Zapolskiego i mecenasa K. Paszkowskiego.

Na tem zebranie zamknięto.

Bez maski.

Zwykły wypadek z zakresu kryminalistyki międzynarodowej.

Kodeksy karne państw „cywilizowanych" nazywają taki ewenement grabieżą zbrojną, połączoną z aktami gwałtu, podstępów, fałszu i zabójstwa.

Natomiast kodeks międzypaństwowy określa podobne fakty mianem „zbrojnego rozwikłania konfliktu" *alias* wojną z określeniami — nieunikniona, słuszna, albo, jak w danym wypadku: — „w imię cywilizacyi"...

Mamy tedy wojnę.

Włosi „potrzebują" Trypolisu, a turcy są w takich okolicznościach zaplątani, że łatwość zaspokojenia włoskiego apetytu kosztem muzułmańskiego cielska czyni wojnę obecną jeszcze bardziej... słuszną, uprawnioną i wszelkiemi „racyami stanu" ufortyfikowaną...

Wszystkie odłamy myśli włoskiej uznały to bez wahania.

Za wojną są i klerykali i masoni i socyaliści włoscy i... włoska liga pokoju!...

Turcy apelują do opinii europejskiej — w imię uczuć ludzkich; włosi rozpoczęli rzeź i pożogę — w imię cywilizacyi; a opinia europejska ręce umywa pod warunkiem, aby krwawy mord nie zmienił *status quo* smakołyku bałkańskiego, na który wszyscy onej opinii twórcy w równej mierze zęby swoje ostrzą.

Publicyści-politycy mocarstw poszczególnych rozmaicie swoje poglądy uzasadniają; najciekawiej atoli wygląda w tym chórze nowowremieński p. Mienszykow, jako typowy przedstawiciel rzeczywiście-swojskiego zamętu, którego rzetelnie waryacki hałas uszy nasze wypełnia.

Oczywiście p. Mienszykow wojny włosko-tureckiej nie chwali... Nie przeszkadza mu to wszakże pożądać... Armenii oraz twierdzić — że pożytecznem byłoby dla Rosyi przyłączenie Kurdystanu, który granice rosyjskie niepokoi, zaopatrując przytem Turcyę... w lekką kawaleryę.

I nie byłoby w tem nic specyalnie-mienszykowskiego, bo na taką nutę i niemiec i anglik, nawet dobroduszny holender i zakłopotany sprawami domowemi hiszpan zaśpiewać potrafi...

Aliści w następnym zaraz numerze gazety „Nowoje Wremia" spotykamy frazes prawdziwie zastanawiający i co najmniej w ustach p. Mienszykowa nieoczekiwany, który i bez komentarzy wygląda poprostu wspaniale...

Brzmi on tak:

„..Jeżeli ten kraj pustynny (Trypolis) zabarwi się krwią włochów i turków, to bardziej prawowici jego właściciele — Arabi — będą mogli uważać to, jako karę niebios za pogwałcenie przykazania: — „Nie kradnij!..."

Czarny Jegomość.

LIST DO REDAKCYI.

Do Szanownej Redakcyi
„Dziennika Kijowskiego"!

W № 242 „Dziennika Kijowskiego" w rubryce „z kroniki dyecezyalnej" w krzywdzący sposób dotknięto moją osobę, wobec tego najuprzejmiej proszę Szanowną Redakcyę o wydrukowanie mego wyjaśnienia, bo chodzi mi tu o usunięcie zgorszenia, obronę honoru kapłana polaka i sukni duchownej.

W tej rubryce brzmi pytanie: „Niezmiernie ciekawą jest rzeczą, kto zanosił skargi do ministerstwa, czy rzekomo pokrzywdzeni, czy ich przyjaciele"?

Ja też bardzo chętnie zadość uczynię ciekawości i w tej materyi słów parę powiem, a będzie chodziło tu wyłącznie tylko o mnie, bo w sprawie innych występować nie mam prawą i nie myślę.

Przedewszystkiem zaznaczam, że nie byłem usunięty ze stanowiska sekretarza kuryi Biskupiej, lecz sam w podaniu mojem, na ręce JW. Księdza Prałata Bajewskiego, prosiłem o zwolnienie mnie z zajmowanego stanowiska, ponieważ takowe po śmierci ś. p. Biskupa Niedziałkowskiego, ze względu na zmianę okoliczności i warunków było dla mnie uciążliwem. Dowodem tego jest papier urzędowy, który miałem zaszczyt otrzymać od Najprzewielebniejszego Ks. Administratora, jako odpowiedź na moje podanie, pełen uznania dla mnie i jednocześnie naznaczenie na proboszcza katedry kamienieckiej, o czem świadczy również urzędowy papier. JE. zaś Biskup Sufragan Żarnowiecki natychmiast po moim ustąpieniu z zajmowanego stanowiska, prosił JW. Ks. Administratora, by raczył udzielić swojego placetu, bym został jego osobistym sekretarzem, na co też JW. Ks. Administrator chętnie się zgodził i z woli Jego pozostaję na tym stanowisku, dowodem tego również urzędowy papier.

A wobec tego, pytam, czy może tu być mowa o jakiemś rzekomym pokrzywdzeniu?!

A teraz przejdźmy do zanoszenia skarg do ministerstwa.

Co się tyczy tej kwestyi, to pomijając najważniejsze, t. j. nie mówiąc o kardynalnych zasadach, któremi powoduję się jako kapłan katolicki, mający wiarę i sumienie, musiałbym być chyba bardzo ograniczonym człowiekiem, bym coś podobnego czynił, boć przecież sam sprawowałem przez dwa lata urząd kanclerza kuryi Biskupiej i wiem dobrze, jaki zwykle bywał skutek podobnej obrony.

Ale w notatce domysły i przepuszczenia: a może ktoś z przyjaciół zajął się tą sprawą? Owszem zgadzam się, ale do tych przyjaciół rzekomych musiałbym przedewszystkiem zaliczyć tych, którzy tak skwapliwie prasę informują o przedwczesnych, a często nie odpowiadających rzeczywistości faktach.

Jeśli zaś chodzi o prawdziwych przyjaciół, to ci napewno takiejby krzywdy mi nie wyrządzili, bo mają sumienie, kierują się etyką chrześcijańską i są zbyt dobrze obeznani z prawem.

Może zaś kto ma na myśli przyjaciół z innej sfery, to w takim razie powiem otwarcie, że gdybym istotnie był parodyą i potworem kapłana, gdybym używał ich dla przeprowadzenia intryg i kwestyi osobistych, to w każdym razie zdradziłbym nieco więcej sprytu, i pokierowałbym tak sprawami, by żadnego zapytania o mnie nie było, bo jak już wspomniałem, że podobne zapytania zawsze, bez wyjątku wychodzą na niekorzyść osób zainteresowanych, a wiem o tem z dwuletniej praktyki kanclerskiej, w którym to czasie, podobnych spraw było aż nadto wiele, ale nikt nie zjawiał się do kuryi, nie wypytywał o takich faktach w celu ogłaszania tego w prasie, bo snać wiedział, że jest na to władza duchowna, prawo karne w kościele, sąd i czekano wyroku... A więc niema ani pokrzywdzenia, jeśli chodzi o mnie, a tembardziej racyi zanoszenia skargi.

Ale od kogoż swoją drogą dowiedział się departament o rzekomym usunięciu Ks. Zdanowicza ze stanowiska sekretarza kuryi Biskupiej, to jest ciekawa rzecz? Proszę sobie wyobrazić, że tą misyę najprawdopodobniej spełnili moi nieprzyjaciele i sami wszystko wywołali! Niechże i mnie wolno będzie bawić się w domysły.

Skoro tylko ustąpiłem ze stanowiska sekretarza kuryi, natychmiast ogłosili „Urbi et Orbi"—„Dla dobra służby Ks. Zdanowicz usunięty ze stanowiska sekretarza", a zdziwiło to nietylko departament, który mógł być poinformowany o tem nawet przez „Biuro wycinków z gazet" (a biuro miało co wycinać), ale każdego logicznie myślącego człowieka—bo i proszę: przed paru dniami było wiadomem, że na własną prośbę został zwolniony z zajmowanego stanowiska i naznaczony proboszczem katedry kamienieckiej, następnie sekretarzem Biskupa Żarnowieckiego, a dziś niema o tem i mowy, ale tylko lakoniczne „dla dobra służby usunięty".

Takie postawienie sprawy, mogło dać każdemu wiele do myślenia, po takim alarmie każdy może zapytać, a więc i departament: prawdopodobnie zostało wykryte jakieś szalbierstwo w kuryi, fałszowanie dokumentów lub coś podobnego... A ś. p. biskup Niedziałkowski, tak jeszcze niedawno wyrabiając pensyę dla sekretarza, pisał do departamentu, że właśnie „dla dobra służby" zamianować Zdanowicza sekretarzem... A więc pytam teraz, kto wywołał całą sprawę, kto krzyczał aż nad Newę „dla dobra służby usunięty"?

Ja zaś na to wszystko milczałem, chciałem znieść w pokorze, jak wiele innych najniesłuszniej mi wyrządzanych przykrości i posądzeń, zniosłem, ofiarowując takowe Przedwiecznemu za moje grzechy i ułomności, ale kiedy moją sprawę zaczęto mieszać z innemi, daleko drażliwszej natury, kiedy targnięto się na moje najświętsze przekonania i uczucia, ja dziś za wiedzą i zezwoleniem mej prawowitej władzy, przed którą zawsze chyliłem i chylę czoło, głośno powiadam: nie wolno krzywdzić i to jeszcze w tak bolesny sposób!?

I jakiż cel tego? Czy to ku zbudowaniu wiernych? Wątpię! Myśmy się mieli sposobność przekonać, z jakiem uczuciem społeczeństwo przyjmuje podobne wieści, jak boleje serce katolickie, jak upadają na duchu, skoro widzą, że kędyś tam, gdzie od wieków przywykli widzieć promienną pochodnię, kędy ojcowie nasi czerpali otuchę—dziś wre walka! O co! niech zainteresowanym sumienie odpowie...

A kiedy na Jasnej Górze wydarzyła się straszna i ohydna zbrodnia, a za nią inne smutne następstwa, co jakby piorunem uderzyły w serce katolickie i wydobyły zeń jęk bólu i czarnej rozpaczy i kiedy cały naród obwieścił światu w tęsknocie i smutku krzywdę, która mu się stała, to wszyscy w świątyniach przed ołtarzem Pana Zastępów, bez różnicy stanów i powołania, zbratani jedną ideą przysięgaliśmy, że będziemy jedni drugich odciągać z nad krawędzi przepaści, ratować, bronić dobrego imienia i sławy, bo to oręż potężny, i walczyć o wspólne i święte ideały, ale nie deptać siły i zapału, nie wyszukiwać tam zbrodni, gdzie nawet niema cienia złej woli.

Jam młody kapłan, przedemną życie, ja pragnę pracować dla sprawy kościoła i społeczeństwa, mnie przy błogosławieństwie niebios nie złamie szereg pocisków, ja sięgnę po ideały wyżej i stamtąd przyniosę odpowiedź tym, którzyby mi kazali milczeć — jeślim źle powiedział, to powiedz w czem, a jeśli dobrze, to za co mię bijesz.

W takich wypadkach mogą milczeć tylko ci, którzy już nic nie mają do stracenia, a ja mam jeszcze bardzo wiele, bo święte obowiązki względem kościoła i społeczeństwa mego—i słusznie poeta woła:

„Niech was bardzo nie przestrasza,
„Że dziś podłość górą wszędzie,
„Z wiary waszej wola wasza,
„Z woli waszej czyn wasz będzie!"

Dziś poprzestanę tylko na tem, bo boję się, bym przedwcześnie nie powiedział więcej, niż tego wymaga omawiana kwestya, a jeśli zajdzie tego potrzeba, to gotowym nawet całe życie poświęcić w obronie najświętszych mych ideałów, przekonań i zasad.

X. Kanonik M. Zdanowicz.

Żytomierz, d. 16 września 1911 r.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 21 (4) Mateusza Ap.
Jutro 22 (5) Tomasza B. W.

Wschód słońca o godz. 6 m. 05
Zachód słońca o godz. 5 m. 32
Długość dnia godz. 11 m. 27.

Kalendarzyk Historyczny.
4 października n. st.

Roku 1705. Stanisław Leszczyński w Warszawie królem polskim koronowany.

— **Z „Taniej Kuchni" Koła K. P.** Pożyteczna instytucya, stworzona nie w celach zysku, lecz dlatego, aby pracującej inteligencyi i młodzieży dostarczyć zdrowego i smacznego pożywienia, funkcyonuje w dalszym ciągu przy ul. Funduklejowskiej № 26 w świeżo odnowionym lokalu. Obiady wydawane są od g. 1-ej do 5-ej w cenie 28 kop.

Panie, które zechciałyby poświęcić parę godzin czasu na pomoc w wydawaniu obiadów, usilnie są o to proszone, gdyż wobec wzrastającej liczby stołowników, daje się odczuwać brak dyżurów.

— **Z politechniki**. Dziś upłynął ostatni termin składania podań o zwolnienie od wpisowego. Studenci, którzy do dnia dzisiejszego nie złożyli takowych, winni są opłacić wpisowe (w sumie 50 rb.) do dnia pierwszego października r. b.

Studenci, którzy do tego czasu nie opłacą wpisowego, będą pozbawieni prawa uczęszczania na wykłady, do laboratoryów, a także nie zostaną dopuszczeni do egzaminów i kolokwiów. Od dnia pierwszego października liczą się oni za wydalonych z politechniki.

Prawo to szczególnie dotkliwie daje się odczuwać żydom; przy powtórnem przyjmowaniu ich, zostanie do nich zastosowana 5 proc. norma. A więc żydom, którzy byli przyjęci w czasie, kiedy norma procentowa nie była do nich stosowana, grozi zupełne wydalenie z politechniki.

— **Rewizya wydziału „ochrany"**. Do kancelaryi senatora Trusiewicza sprowadzono akta wszystkich spraw oraz dokumenty wydziału „ochrany" z kilku lat ostatnich. Wczoraj wzywano do senatora podpułkownika Iwanowa i rotmistrza wydziału „ochrany" Wachnina.

Wiele hałasu narobiła w swoim czasie „ucieczka" z cyrkułu starokijowskiego znanego ekspropryatora Ryssa. Ciekawe są szczegóły tej ucieczki, w której kijowski wydział „ochrany" odegrał rolę dość dwuznaczną. Ryss, jak się obecnie wyjaśniło był „współpracownikiem" Kulabki, czyli prowokatorem. W cyrkule figurował on pod przybranym nazwiskiem Nikołajewa. Tutaj nieraz odwiedzali go „funkcyonaryusze" wydziału ochrany, którzy prowadzili z nim długie rozmowy.

Według źródeł urzędowych, Nikołajewowi ułatwili ucieczkę strzegący go stójkowy Chołodow i żandarm Androszczuk. Pierwszy miał otrzymać 3,000 rubli, zamiast których wsunięto mu do rąk parę starannie zwiniętych starych gazet, drugi zaś 5,000. Pierwszy zbiegł wraz z Ryssem, drugi oddany został pod sąd i zesłany do robót ciężkich. Nadmienić należy, iż poszukiwanie Chołodowa posiadało charakter fikcyjny. Przed straceniem Ryss, który wiedział, jaką rolę odegrał w tej aferze Androszczuk, oznajmił, iż ten ostatni jest niewinny i zażądał sporządzenia protokółu, lecz mu odmówiono. Inni urzędnicy policyjni z cyrkułu starokijowskiego, a mianowicie dyżurujący w dniu ucieczki Ryssa rewirowy Szynkarenko, komisarz Cwietkowicz i jego pomocnik Uljanow nie tylko nie zostali pociągnięci do odpowiedzialności, lecz otrzymali wkrótce awanse.

Cwietkowicz i Uljanów trafili do „ochrany". Pierwszy z nich zajął stanowisko pomocnika Kulabki, drugi — urzędnika do szczególnych zleceń.

Rewizya senatorska ma również zająć się sprawą bomb, znalezionych d. 24 grudnia na zjeździe Andrzejowskim. Za wykrycie tych bomb wielu urzędników kijowskiego wydziału „ochrany" otrzymało w swoim czasie ordery. Naczelnikiem wydziału „ochrany" był wtedy Jeromin, a komisarzem cyrkułu starokijowskiego, obecny policmajster berdyczowski Cwietkowicz.

Senator Trusiewicz polecił policmajstrowi kijowskiemu A. Skałonowi przedstawić raport piśmienny w sprawie zamachu na życie sekretarza stanu Stołypina.

W tej samej sprawie badani są urzędnicy policyjni cyrkułów łybedzkiego i łukjanowieckiego, którzy w dniu zamachu dyżurowali w teatrze miejskim.

— **Sprawy polityczne**. Wczoraj kijowska izba sądowa przy udziale przedstawicieli stanów rozpatrywała sprawę studenta uniwersytetu lwowskiego, poddanego austryackiego K. Wulnickiego, oskarżonego o należenie do partyi „rosyjskich socyalistów narodowych". Wulnicki aresztowany został w tutejszym hotelu „Kijów" w kwietniu r. b.

Rozprawy toczyły się przy drzwiach zamkniętych.

Po rozpatrzeniu sprawy izba uniewinniła oskarżonego.

Następnie ten sam komplet izby sądowej rozpatrywał sprawę studenta uniwersytetu kijowskiego, Stanisława Korngolda oskarżonego o przynależność do żydowskiej organizacyi „Pojwlej Cion". Rozprawy również toczyły się przy drzwiach zamkniętych.

Po przesłuchaniu zeznań świadków sąd uniewinnił Korngolda.

— **W sprawie nowego domu kontraktowego**. Jak to już podawaliśmy, kijowski zarząd miejski zaproponował petersburskiemu T-wu architektów zająć się zorganizowaniem konkursu projektów nowego gmachu kontraktowego na Padole. Kijowska rada miejska uchwaliła dla odznaczonych projektów 3 nagrody: I-szą—3 tys. rb., drugą—2 tys. i trzecią—1,000 rb. Zarząd T-wa architektów zawiadomił obecnie prezydenta miasta, iż zgadza się podjąc się organizacyi konkursu, z tem jednak, iż będą wydane nie 3, lecz 4 nagrody, w kw. 2,400 rb., 1,400 rb., 1,200 rb. i 1,000 rb. czyli ogółem również na sumę 6 tys. rb.

— **O zabrukowanie placu**. Rada miejska na jednem z ostatnich posiedzeń rozpatrzyła wniosek prezesa komisyi brukowej w sprawie przebrukowania i splantowania placu do koła hal na Besarabce i uchwaliła odroczyć wykonanie tych robót do roku przyszłego. Obecnie przeciw tej uchwale zaprotestował członek zarządu miejskiego, zarządzający rynkami miejskimi, p. Wołynskij. Wskazuje on na to, iż w razie odroczenia robót, stragany do hal targowych zostaną przeniesione nie jesienią r. b., lecz dopiero w czerwcu przyszłego roku, skutkiem czego miasto straci nie tylko komorne za sklepy za okres czasu do końca roku w kw. 15 tys. rb., lecz oprócz tego 20 tys. rb. za przyszłe półrocze. Wobec tego p. Wołynskij prosi o zrewidowanie uchwały rady miejskiej.

— **W sprawie budowy nowego teatru**. Wczoraj prezydent miasta oraz radni i inżynierowie miejscy udali się do Cesarskiego ogrodu, aby wyznaczyć miejsce, na którem stanie nowy murowany teatrzyk, wzniesiony zamiast spalonego drewnianego teatrzyku w „Chateau des fleurs".

OSOBISTE.

— W dniu 22 b. m., we czwartek, w starodawnym gnieździe rodziny książąt Radziwiłłów—Nieświeżu odbędzie się obrząd zaślubin księżniczki Teresy Radziwiłłówny, córki ks. Jerzego Ordynata Nieświeskiego i Maryi z hrabiów Branickich z księciem Hubertem Lubomirskim, synem księstwa Stanisławowstwa z Równego.

— POŻARY. W dniu 12 b. m. wieczorem z powodu nieprawidłowego urządzenia kominów wynikł pożar w nowowybudowanym domu L. de Witt przy ul. Bankowej № 5. Ogień wszczął się w mieszkaniu Gudiłowej na dolnem piętrze, a następnie przeszedł na dwa wyższe piętra. Zaledwie po upływie $1^{1}/_{2}$ godz. straż ogniowa zdołała pożar stłumić. Straty właściciela domu wynoszą około 3,000 rb.

Wkrótce potem wszczął się pożar w warsztacie mechanicznym Topaczewskiego przy W. Wasylkowskiej № 25. Ogień został ugaszony przez łybedzki oddział straży ogniowej.

— SZTUCZKA ZŁODZIEJSKA. Onegdaj na targu Halickim jakaś nieznajoma pani najęła sobie za służącą M. Matuszkowę, wzięła jej paszport, dała jej natomiast kosz, pieniądze na $1^{1}/_{2}$ funta mięsa i poleciła, aby po załatwieniu sprawunku służąca przyszła do jej mieszkania przy Bezakowskiej № 20. Służąca, kupiwszy mięso, udała się pod wskazanym adresem, nieznajomej wszakże tam nie znalazła. Widocznie nieznajoma użyła powyższego wybiegu w celu otrzymania paszportu.

— POD TRAMWAJEM. Na Kreszczatyku naprzeciwko Luterańskiej tramwaj wpadł na dorożkę Romaszczenki, przyczem dorożka uległa rozbiciu, a koń pokaleczeniu nóg.

— „FIGLE" GOLDERA. Znany I. Golder, pędzący po Kreszczatyku automobilem, przejechał znowu człowieka. Poszkodowanym okazał się Derebenkow, który odniosł pokaleczenie głowy i innych części ciała. „Pogotowie" udzieliło rannemu pomocy lekarskiej.

— NOŻOWNICTWO. Onegdaj wieczorem w pobliżu wrót Tryumfalnych jakiś nieznajomy ra-

nił nożem P. Kamińskiego. Rannego opatrzono na stacyi „Pogotowia“.

— ZAMKNIĘCIE RESTAURACYI. Z rozporządzenia gubernatora zamknięto restauracyę Z. Sawiak-Krukowskiego „Łucz“ w domu № 70 przy W. Wasylkowskiej.

— SAMOBÓJSTWO. Wczoraj w nocy w ogródku przy ul. Skobelewskiej № 19 powiesił się I. Gomon, który pracował w kijowskim oddziale tow. „Samoobrazowanie“. Zmarły w mieszkaniu pozostawił kartkę do swojej gospodyni z prośbą, aby pozostawione przez niego pieniądze użyła na opłacenie jego długów.

— PO PIJANEMU. W ogrodzie „Château des fleurs“ stolarz Gołubow, będąc pijanym wszczął kłótnie z innymi robotnikami i z taką siłą uderzył pięścią po szkle, iż poprzecinał sobie żyły na ręku. Po zrobieniu opatrunku przewieziono go dla kuracyi do szpitala Aleksandrowskiego.

— KRADZIONA HERBATA. Ubiegłej nocy w kureniowieckim domu noclegowym wykryto cały skład kradzionej herbaty firmy Gubkina i Kuzniecowa. Śpiący w pobliżu nieznajomy z częścią herbaty zdążył umknąć.

— GRABIEŻE. W domu № 48 przy ulicy Kuźniecznej ograbiono we własnem mieszkaniu p. Anisimowę. Na ul. Sowskiej wśród białego dnia czterech bandytów napadło na Wołk Wołkowa i zrabowało mu srebrną papierośnicę i portmonetkę z pieniędzmi. Na tołkuczce 6 bandytów ograbiło D. Antonowicza.

— NIEUDANA KRADZIEŻ. W dniu 19 b. m. na strych domu № 42 przy ul. Wołoskiej dostał się w celu kradzieży bielizny złodziej. Został wszakże zawczasu zauważony i to zmusiło go do szukania ratunku w ucieczce. Uciekając, złodziej skoczył z dachu jednego domu na dach drugiego, ale tak nieszczęśliwie, że wywichnął sobie nogę. Złodzieja aresztowano; podał się on za Zawałkowskiego.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej

Dnia 20 września (3 października) 1911 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	8,0	8,0	16,6
Barometr przy O w m. m.	748,7	749,0	749,3
Stop. wilgotności w proc.	89	56	68
Kier. i szyb. wiat. (w m. na s.)	Płd. PłdW$_5$	Płd. PłdW$_1$	Płd. PłdW$_2$
Chmur. wedł. 10 st. sys.	10	8	3
Ilość opadów w mm	—	—	—

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	17,2
Najniższa	7,3
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	12,4
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	10,7

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Deszcze spadły na północnym zachodzie, sucho w pozostałych rejonach. Przewidywana pogoda: umiarkowane ciepło w zachodniej połowie Rosyi, chłodnawo we wschodniej, przymrozki możliwe na wschodzie i połud. wschodzie. Deszczów spodziewać się można na północn. zachodzie, zachodzie i miejscami na południ. zachodzie.

Z SĄDÓW.

Sprawa Ostaszkiewicza i Mertca.

Wczorajsze posiedzenie sądu wojennego rozpoczęło się o godz. 10-ej z rana.

Pierwtzy zeznawał świadek Zajcew, który opowiedział znane szczegóły o wywiezieniu z warsztatów krawieckich około 2 tys. par spodni. Słyszał on, iż Ostaszkiewicz brał łapówki Mertc i Ostaszkiewicz działali zawsze ręka w rękę. Podczas wywożenia spodni obecny był Mertc.

Świadek Ignacy Gromenko zeznał, iż 20 września 1906 r. pułk. Cyganow wydał mu formalne upoważnienie opatrzone № 272 i pieczęcią urzędową, na mocy którego Gromenko upoważniony został do śledzenia potajemnych machinacyi, wskutek których przepadły z warsztatów setki butów i różnych materyałów. Między innemi udało mu się wyśledzić fakt bezprawnego wywiezienia 3 tys. par spodni.

Świadek niezwłocznie zawiadomił o tem zarządzającego warsztatami pułk. Cyganowa, lecz ten tylko machnął ręką i zabronił rozmazywania tej sprawy, gdyż „jest to już rzecz załatwiona“. Świadek przekonał się, iż spodnie wywieziono o godz. 6 z rana, przyczem pozwolenie na wywiezienie ich z warsztatów, podpisane przez Mertca, wystawione było nie na 3,000 par, lecz wszystkiego na 200 par. Pomocnik Ostaszkiewicza Mogilski mówił świadkowi, że tego dnia otrzymał od Mertca 100 rb. Gromczenko kilkakrotnie obecny był, gdy Cyplewicz dawał Mertcowi pieniądze, lecz za co je dawał, świadek powiedzieć nie może.

Oskarżony Mertc: Wobec tak wybitnej pamięci, możeby świadek przypomniał również, jak to go złapano wynoszącego z warsztatów skradzione tam sukno?

Wobec niezdecydowanej miny świadka przewodniczący wyjaśnia, że jeżeli niema ochoty, ma prawo nie odpowiedzieć na powyższe pytanie.

Świadek skwapliwie korzysta z przysługującego mu prawa.

Świadek Jankowski wykazuje różnicę w traktowaniu przez zarząd warsztatów swoich robotników i przedsiębiorców. Ci ostatni otrzymywali zawsze najłatwiejszą robotę i korzystali z ulg wszelkiego rodzaju, gdy tymczasem na robotników warsztatowych ustawicznie nakładano kary pieniężne, czepiano się różnych drobiazgów i dawano trudniejszą robotę. Świadek słyszał, iż przedsiębiorca Cyplewicz płacił bardzo mało od roboty swoim robotnikom; gdy zaś go pytano, dlaczego tak im obcina zarobki, tłómaczył się, iż musi dużo płacić Ostaszkiewiczowi i Mertcowi.

Świadek Elisemenko zeznaje, iż Bykow niejednokrotnie mówił, iż Ostaszkiewicz nie mało go kosztuje. Następnie świadek szczegółowo opisuje stosunek administracyi do przedsiębiorców i do własnych robotników.

Świadek Erenkow, który w warsztatach pełnił obowiązki odbiorcy dostawianych przez przedsiębiorców rzeczy, stwierdza, iż w początkach grudnia, o ile go pamięć nie myli, 8 grudnia 1908 r., przyszedł do warsztatów przed godziną siódmą z rana i ujrzał na dziedzińcu 2 czy 3 wozy. Jeden z nich był już naładowany i przykryty brezentami; około niego stał przedsiębiorca Himmelfarb. Na pytanie świadka, co jest na wozie, Himmelfarb odpowiedział, iż są tam skrojone spodnie i dodał, iż na drugi wóz ładuje się takiż towar dla Bykowa. Świadek zaszedł do oddziału kroju i zastał tam Mertca i odbiorcę materyałów Szuwarowa, którzy pomagali w liczeniu spodni, wynoszonych na wozy. Erenkow był mocno zdziwiony, iż tak znaczną ilość spodni oddano do wykończenia żydom a nie swoim robotnikom, którzy wówczas pozostawali bez roboty. Dlatego też dał sobie wówczas słowo „przycisnąć“ przedsiębiorców, i gdy spodnie te będą już wykończone i odwiezione z powrotem do warsztatów, przyjmować je z zachowaniem wszelkich formalności.

Przeszło jednak więcej niż półtora miesiąca a spodnie te nie powracały do warsztatów. W lutym r. 1909 świadek zapytał Szuwarowa, kiedy Bykow i Himmelfarb nareszcie odwiozą wzięte spodnie. Na to Szuwarow odrzekł z uśmiechem, iż spodnie te nigdy do warsztatów nie powrócą. Wówczas świadek zakomunikował o tem naczelnikowi intendentury kijowskiej, który kazał mu przedstawić rzecz całą na piśmie.

W marcu badał go w kancelaryi warsztatów gen. Akiszew w obecności pułk. Cyganowa; badano również i innych pracowników warsztatów, poczem kazano świadkowi uzupełnić pierwotne jego doniesienie więcej szczegółowemi danemi.

W sprawie wywiezionych spodni Erenkow zwracał się również do zarządzającego składem wykończonych rzeczy Korolewicza, który oświadczył, iż spodnie te nie zostały mu dostarczone do składu. W sierpniu r. 1909, gdy świadek został już zwolniony z warsztatów, mówił mu stróż Korewko, że podczas wywożenia w grudniu 1908 r. spodni przez Bykowa i Himmelfarba przy wrotach znajdował się stróż Paweł Pautow, który wpuścił wozy na dziedziniec o godz. 5 z rana, za co otrzymał od przedsiębiorców 10 rb.

Świadek Bondarenko podaje szczegóły wywiezienia 3,000 par spodni przez przedsiębiorców.

Świadek Daniluk stwierdza, iż spodnie owe wydane zostały Himmelfarbowi i Bykowowi z rozporządzenia Mertca.

Świadek Nowak zeznaje, iż Ostaszkiewicz używał materyałów skarbowych na różne rzeczy, potrzebne dla swojej stajni. Pewnego razu świadek udał się doń po pieniądze, które żona jego zarobiła szyciem dla intendentury, lecz Ostaszkiewicz zamiast pieniędzy pokazał mu dwie pięście.

Świadek Żołnin oświadcza, iż nic nie pamięta. Wobec tego odczytano jego zeznania, złożone na śledztwie pierwiastkowem, z którego okazuje się, iż świadek był stróżem i pilnował bramy od warsztatów przez 6 godzin na dobę; obowiązkiem jego było śledzić, aby z warsztatów nie wywieziono czego bez pozwolenia administracyi. Twierdził on, iż przy nim fakt wywiezienia 3,000 par spodni zamiast wskazanych w pozwoleniu 200 nie wydarzył się nigdy.

Świadek Petelnikow twierdzi, iż stróż Kosewko opowiadał mu, iż w przeddzień wywiezienia przez przedsiębiorców 3,000 par spodni Mertc kazał mu, aby następnego dnia przyszedł do warsztatów wcześniej, niż zwykle i że to on właśnie wypuścił z dziedzińca wozy, naładowane temi spodniami.

Świadek Korewko kategorycznie zaprzecza, jakoby mówił coś podobnego.

Wobec tego sąd zarządza konfrontacyę obu świadków, przyczem Petelnikow zostaje przy swojem twierdzeniu, Korewko zaś zaklina się, że nic podobnego nie miało miejsca.

Na prośbę prokuratora całe to zajście zaprotokółowano.

Świadek Derewianko początkowo oświadcza, iż nic nie pamięta, następnie zaś zaprzecza wszystkiemu co podczas śledztwa zeznał na niekorzyść Ostaszkiewicza i Mertca w sprawie wywiezienia z warsztatów spodni i szynelów, tłómacząc się, iż namówili go do złożenia fałszywego zeznania Erenkow i Górski.

Sąd wzywa świadka Erenkowa, który powtarza swe zeznanie i zaprzecza, aby namawiał do czegokolwiek Derewiankę; ten jednak uporczywie zaprzecza wszystkiemu, co powiedział na śledztwie pierwiastkowem.

Na wniosek prokuratora wczorajsze zeznanie Derewianki wciągnięto do protokółu.

O godz. 4 po poł. przewodniczący odracza posiedzenie do godz. 10 rano dnia dzisiejszego.

Z TEATRU I MUZYKI.

Teatr Bergonier.

„Sprawa Prywatna“ — Czeresznіewa.

Utwór Czeresznіewa dotyka stosunków szkolnych w Rosyi i podobnie, jak „Dyrektor Flachsman“ i nasza „Szkoła“ Kaweckiego, obnaża różne bolączki i rany szkoły danego kraju (u Kaweckiego — Galicyi).

Ale kiedy zarówno we „Flachsmanie“, jak i w „Szkole“, obok postaci potwornych, przedstawione są i jaśniejsze, oraz obojętne, w „Sprawie prywatnej“ stan moralny i umysłowy składu pedagogicznego stanowi obraz istnej stajni Augiasza.

Żeby choć jeden człowiek, żeby choć jedna słoneczna postać! Nic podobnego — co pedagog, to, albo notoryczny łotr, albo skończony głupiec, a najczęściej łączący w jednej osobie obydwie te cechy.

Przez trzy długie akty babrze się autor razem ze swemi bohaterami w lepkiem błocie grubego zwierzęcego erotyzmu, pozując na naturalizm. A kiedy nie wiedział, co wreszcie z ubabranemi postaciami zrobić, nie wiele myśląc, opłukał ich jako tako w cukrzonej wodzie przejrzenia i w mniemaniu, że ich oczyścił, powrócił im zdolność oryentowania się w dziedzinie etyki i moralności, pchnął swych bohaterów w akcie IV na drogę ekspiacyi, kąpiąc takowych tym razem w syropie melodramatycznym.

Wykonanie sztuki było może takie, jakiegoby sobie życzył autor, ale bynajmniej nie takie, jakie wskazywał dobry smak i estetyka.

P. Lidin w sposób gruby i trywialny podkreślał głupotę i nicość moralną dyrektora szkoły, to samo robiła p. Bołotina z rolą Tiepłowej. P. Petipa erotyczną scenę w akcie I z pokojówką (p. Afanasiewa) przeprowadził ze skrajnym realizmem. Te drgawki erotyczne zepsutego gołowąsa, chyba dalekie są od pojęcia piękna, a stale płaczliwy ton w akcie IV niczem nie był usprawiedliwiony.

Najlepszą była p. Kozłowska, której postać starej histerycznej panny wypadła artystycznie.

T. M. S.

KRONIKA POLSKA.

— **Policya wobec Sokoła.** Wszystkie trzy Tow. gimnastyczne polskie w Westfalii Sokół w Herne: Starem mieście, w Baukau i Horsthausen, otrzymały mandaty karne za to, że w ćwiczeniach gimnastycznych brała udział młodzież niżej lat 18. W Herne nałożono na członków zarządu Sokoła kary po 30 marek, w Baukau i Horsthausen po 15 marek. Wszyscy interesowani odwołali się do sądu i w piątek ubiegły odbył się termin przed sądem ławniczym w Herne w sprawie gniazd z Horsthausen i Baukau. Oskarżeni przedłożyli sądowi wyrok sądu Rzeszy z r. 1909, jaki uzyskały socyalistyczny Vorwaerts i Arbeiterturnzeitung w sprawie gimnastyki młodzieży. Mimo to wydał sąd wyrok, potwierdzający powyższe mandaty karne. Sąd orzekł w uzasadnieniu — tak donosi „Narodowiec“ — że i ćwiczenia gimnastyczne towarzystw sokolich są zebraniami politycznemi, a w zebraniach politycznych małoletnim udziału brać nie wolno.

— **Polacy w Westfalii.** We „Wiarusie“ czytamy: Miejscowość Wanne posiada bodaj największą kolonię polską. Zorganizowani są polacy we wielu tow. polsko kat. W kościele parafialnym św. Wawrzyńca odbywają się w niedzielę dla polaków nabożeństwa w polskim języku. W zachodniej części Wanne poświęcono w styczniu r. b. nowy kościołek, przy którym również znajduje się ksiądz, władający polskim językiem. Tu nabożeństw stałych w języku polskim niema. W dzielnicy tej istnieje też filia Zjednoczenia Zaw. Polsk., licząca blizko 200 członków.

— **Pomnik Mickiewicza.** Komitet budowy pomnika Mickiewicza w Paryżu rozporządza dotychczas kwotą 10,000 franków. W celu przyśpieszenia projektu jedna z warszawianek zobowiązała się uzupełnić potrzebną kwotę, z tym jednak warunkiem, żeby pomnik wykonany został według jej wskazówek przez jednego z warszawskich rzeźbiarzy.

— **Dar dla poety Kurasia.** Z komitetu obywatelskiego w Tarnobrzegu dla sprawy F. Kurasia, donoszą, że w czasie od 1 września 1910 r. do 1 września b. r. złożono na dar narodowy w postaci zagrody dla poety ludowego F. Kurasia kwotę 2,222 k. 9 h. Ogólna suma składek dotychczas zebranych wynosi, łącznie z datkiem w naturze (materyał bud.) 8,237 k. 67 h. Komitet przystąpił już do budowy domu dla poety, przeto uprasza wszystkie osoby, posiadające listy składkowe, o jak najspieszniejszą przesyłkę zebranej na nie gotówki, na ręce skarbnika komitetu, Ludwika Kuryły w Dzikowie (p. Tarnobrzeg). W sekretaryacie komitetu nabywać można zbiorki poezyi F. Kurasia, oraz pocztówki wydane nakładem komitetu. Zamówienia oraz wszystkie pisma przyjmuje sekretarz komitetu, Zygmunt Kolasiński w Tarnobrzegu.

— **O uczczeniu pamięci ks. Józefa.** Czytamy w „Dzienniku Polskim“: Z kół obywatelskich otrzymujemy następujący apel: Zbliża się rok 1913, setna rocznica zgonu ks. Józefa Poniatowskiego w nurtach Elstery. Lecz nasze społeczeństwo nic nie robi, by w godny sposób uczcić tę tak wielką dla nas rocznicę. A przecież należałoby w jakiś, choćby najskromniejszy sposób okazać, że ten książę Józef żyje nietylko w pamięci kilku lub kilkunastu hisoryków, ale że on żyje w pamięci i sercu całego narodu. Stawiamy tylu mniej zasłużonym pomniki i w ten sposób okazujemy, że ich czcimy, a ks. Józef niema na całym obszarze ziem polskich ani jednego pomnika. Czyż przy zbliżającej się setnej rocznicy Jego zgonu nie należałoby uczcić jego pamięci choćby najskromniejszym pomnikiem, a wogóle obmyśleć jakiś sposób uczczenia pamięci bohaterskiego księcia?

— **Konkurs.** Tow. przyjaciół sztuk pięknych w Poznaniu rozpisuje konkurs dla artystów polskich, na wykonanie telegramu weselnego i telegramu żałobnego, z polecenia Tow. czytelni ludowych w Poznaniu. Warunki następujące:

§ 1. Projekty należy wykonać w trzech kolorach w rozmiarach. wysokości 31 cm., szerokość 36 cm.

§ 2. Motywy rysunków dowolne, jednak charakter, o ile możności swojski. W każdym razie oba telegramy muszą nosić napis czytelny i możliwie dekoracyjny: Towarzystwo czytelni ludowych w Poznaniu.

§ 3. Nagrody wyznaczone są trzy: pierwsza 100 mk., druga 75 mk., trzecia 50 mk. Prócz tego na zakupno dwóch prac dalszych— 75 mk.

Towarzystwo zastrzega sobie prawo dysponowania przeznaczonym dla nagród funduszem i rozdzielenie nagród w inny sposób, w razie, gdyby żadna z nadesłanych prac nie zasługiwała na udzielenie nagrody pierwszej.

§ 4. Nagrodzone projekty są własnością Towarzystwa czytelni ludowych, które tym samym ma prawo publikacyi i reprodukcyi.

§ 5. Projekty winny być zapieczętowane, opatrzone znakiem autora—bez nazwiska i bez inicyałów—z dołączoną kopertą nieprzejrzystą, zapieczętowaną, opatrzoną również znakiem autora, a zawierającą jego nazwisko i dokładny adres.

§ 6. Termin złożenia prac miejscowych 1-go listopada 1911 r., do godz. 1-ej w południe, w sekretaryacie Tow. przyj. sztuk pięknych, ul. Bismarka 8. Termin dla prac zamiejscowych, nadsyłanych pod tymże adresem, d. 5-go listopada.

Nadsyłać należy wraz z kwitem pocztowym lub kolejowym, z datą wysłania nie późniejszą jak 1-go listopada.

Na opakowaniu należy obok adresu umieścić napisz: „Konkurs.“

§ 7. Wynik konkursu ogłoszony będzie około 10-go listopada.

§ 8. Sąd konkursowy stanowią: d-r. Konrad Kolczewski, Fr. hr. Kwilecki z Dobrojewa, Władysław Marcinkowski, Roger Sławski, Kazimierz Ulatowski.

Z łona Tow. czytelni ludowych: Bernard Chrzanowski, K. Szczaniecki, d-r. Ksawery Zakrzewski.

— **Nowa kolej.** Przystąpiono do studyów około wytknięcia kierunku projektowanej kolei od Lublina do Tomaszowa gub. lubelskiej, według projektu zatwierdzonego przez ministerstwo komunikacyi.

Projektowana kolej przetnie powiaty lubelski, krasnostawski, kierując się do Tomaszowa ku granicy austryackiej. Nadzór nad prowadzeniem studyów ministerstwo powierzyło inżynierowi Bentkowskiemu. Po dokonaniu studyów projekt kierunku kolei przedstawiony będzie komisyi budowy nowych kolei. Również w tych dniach będą rozpoczęte studya przez przedsiębiorców p. Welisza i Ordegę nad kierunkiem zamierzonej kolej od st. Słotwiny kolei łódzkiej do Radomia. Nadzór nad temi studyami powierzono również inżynierowi Bentkowskiemu.

— **Zjazd T. S. L.** Obrady zjazdu T-wa Szkoły Ludowej w Nowym Sączu w sobotę poprzedziło uroczyste nabożeństwo, odprawione w farze przez ks. Góralika, poczem o g. 10 m. 30 w gmachu Sokola rozpoczęło się posiedzenie w obecności 200 delegatów. Posłów i gości mnóstwo.

Z posłów przybyli: b. minister eksc. d-r Głąbiński, p. Adam, Antoni Lewicki, Haller, Potoczek, Myjak, Matakiewicz, Śmiłowski.

Zebranie zagaił prezes T. S. L. p. E. Bandrowski, przedstawiając rozwój instytucyi w ciągu 20 lat. Reprezentacyjne przemówienia wygłosili: burmistrz Barbacki, ks. Góralik im. duchowieństwa i Rady szkolnej krajowej i okręgowej, im. Sokoła d-r Flis, który wśród grzmotu oklasków powitał d-ra Głąbińskiego, insp. Nowakowski im. Tow. Pedagogicznego, Oleksy im. Ligi pomocy przemysłowej, Fiehauser im. krak. Towarz. rolniczego. Skąpski im. zarządu pow. Kółek rolniczych, Opatrny im. Koła nowosądeckiego; zakończył przemówienie d-r Mazur im. Związku okręgowego.

Sekretarz T. S. L. odczytał następnie szereg listów i telegramów, nadesłanych na Zjazd.

Telegrafowali między innymi: arcybiskup Bilczewski, marszałek Badeni, minister Zaleski, wiceprezydent Rady szkolnej Dembowski, prezydent Leo, Cieszyńska Macierz, St. Natanson, Tow. popierania nauki polskiej (Balzer, Dąbkowski), krakowskie Tow. oświaty lud. i inni.

Z kolei nastąpiły referaty pp. Mazura i Stępowskiego.

— **Miesięcznika heraldycznego** (organu T-wa heraldycznego we Lwowie) zeszyt 7 — 8 (lipiec-sierpień) przynosi szereg interesujących rozpraw naukowych: Michał Rawita-Witanowski podaje historyę rodu Lelewelów, z którego pochodził (zmarły przed 50 laty) słynny nasz uczony Joachim Lelewel. Gustaw Mantcuffel w pracy: „O starodawnej szlachcie krzyżacko-rycerskiej na kresach inflanckich“ przystąpił obecnie do omówienia polskich rodzin szlacheckich, osiadłych w tej krainie kresowej Polski. Zygmunt Luba Radzimiński wraca raz jeszcze do omawianej już poprzednio kwestyi stosunku pojęć „kniaź“ i „książę“, zastanawiając się szczególnie nad rodzinami, które pochodzą od kniaziów (sołtysów) wsi wołoskich. Br. Jan Konopka rozpatruje rozmaite typy tarcz herbowych złożonych; artykuł ten zdobi podobizna tarczy herbowej Jana Stanisława Jabłonowskiego, miecznika koronnego z kościoła Jezuitów we Lwowie. Na gruntownych badaniach źródłowych oparta jest Oskara Haleckiego: Monografia Rodu Łodziów w wiekach średnich. Dział rozpraw kończy studyum heraldyczne Stanisława Dziadulewicza o zagadkowym herbie średniowiecznym „Błożyna“. W „Dodatku“ dalszy ciąg Metryk kościoła Maryackiego w Krakowie, w opracowaniu ks. Jana Sygańskiego.

— **„Kronika Rodzinna“** tygodnik ilustrowany dla rodzin zostaje wznowiony od października r. b. Wydawcą tego pożytecznego pisma będzie nadal ks. d-r M. Godlewski, znany w szerokich kołach działacz społeczny, redakcyę objął A. L. Szymański. Pierwszy numer wznowionej „Kroniki Rodzinnej“ ukaże się dnia 7 października.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Ag. Petersb.)

Wojna włosko-turecka.

Operacye wojenne.

Augusto (AP). (Wyspa Sycylia). Przybyły z Trypolisu z pasażerami krążownik włoski „Cartit“ przywiózł wiadomość, że do g. 8-ej wieczorem dn. 17 września, włosi nie rozpoczynali bombardowania fortyfikacyi, chcąc dać europejczykom znajdującym się w Trypolisie możność opuszczenia miasta.

Rzym (AP). Według informacyi agencyi Stefaniego, wiadomość o bombardowaniu przystani albańskich w Rezadzie i Murtoju. pozbawiona jest wszelkich podstaw.

Rzym (AP). Z Kanei telegrafują, że zarząd tureckich latarni morskich rozkazał telegraficznie pogasić wszystkie latarnie morskie na Krecie. Konsulowie: francuski, angielski, rosyjski i włoski, w charakterze przedstawicieli państw opiekuńczych, przedsięwzięli na swoją odpowiedzialność kroki przeciwko temu rozporządzeniu i zwrócili się równocześnie do swoich rządów, prosząc o dalsze instrukcye.

Pireus (AP). Policya aresztowała załogę żaglowca tureckiego „Slikerin“, podejrzewając ją o zamiar przewiezienia broni do Trypolisu.

Rzym (AP). Korespondent „Trybuny“, który opuścił Trypolis dn. 17 września oświadczył, że włosi opuścili miasto, wobec oświadczenia dowódcy eskadry włoskiej, że w trzy dni po ogłoszeniu blokady rozpocznie się bombardowanie. Istotnie bezzwłocznie po odpłynięciu krążownika „Garibaldi“, na przystań przybył oficer, zawiadamiając o blokadzie i bombardowaniu.

Rzym (Wł.). W d. 19 b. m. rząd oświadczył, iż wszystkie wiadomości z teatru wojny są kompilowane, ponieważ od 36 godzin z powodu burzy telegraf bez drutu, łączący Rzym z Maltą został przerwany.

Konstantynopol (AP). W gazetach wieczornych ogłoszono rozkaz o mobilizacyi redyfów siedmiu powołań i wydano rozporządzenie przygotowania spisów następujących 10 powołań.

Konstantynopol (AP). Przybyła do cieśniny Dardanelskiej eskadra turecka, składająca się z dwóch pancerników, 3 krążowników, 5 kontrtorpedowców i 1 statku transportowego. Wszystkie okręty są nieuszkodzone.

Konstantynopol (AP). Agencya otomańska komunikuje, iż deklaracya Tittoniego, orzekająca, iż turcy projektowali zagarnięcie włoskich statków handlowych za pomocą torpedowców, co wywołało zniszczenie tych ostatnich przez flotę włoską, została obalona przez Portę. Torpedowce zostały zniszczone w chwili, gdy salutowały flotę włoską na parę godzin przed ogłoszeniem wojny.

Konstantynopol (AP). Agencya otomańska donosi, że włosi usiłowali kilkakrotnie napróżno wylądować w Prevezie.

Rzym (Wł.) Rząd rozkazał surowo eskadrze morza Jońskiego nie atakować wybrzeży albańskich. Mobilizacya korpusu okupacyjnego skończyła się. Król jedzie żegnać go do Neapolu. Korpus powiększony został i wynosi obecnie 80,000 ludzi.

Rzym (Wł.) Bombardowanie Trypolisu miało się rozpocząć wczoraj ponieważ upłynął termin przeznaczony dla opuszczenia przez europejczyków miasta. Flota zatopiła transportowiec turecki „Derna“.

Wiedeń (AP). Do gazety „Reichs Post“ donoszą z Antivari: „Parostatek włoski wyładowuje armaty, amunicyę, karabiny i zapasy żywnościowe. Prawie codzień nadchodzą do portu inne niewielkie parowce. Niewiadomo, czy ładunek przeznaczony jest dla Czarnogóry, czy dla Albanii“.

Malta (AP). Włosi zatopili przed przystanią trypolitańską parostatek turecki „Derna“.

Rzym (Wł.). Do gazety „Tribuna“ z Konstantynopola donoszą, że w kierunku zachodnim od miasta grzmią działa. Wielka bitwa morska prawdopodobnie się już rozpoczęła.

Londyn (Wł.). W „Daily Telegraph“ ukazała się niepotwierdzona jeszcze pogłoska, że w odległości 30 mil na północ od Prevezy w porcie Parga wylądowały wojska włoskie i zajęły komorę celną.

Prasa o wojnie.

Konstantynopol (AP). „Tanin“ donosi: „Według słów włoskiego *chargé d'affaires* de Martini, Włochy zaczęły jakoby wojnę na skutek rad dyplomaty niemieckiego, aby powstrzymać wzrost potęgi Turcyi, co jest nieprzyjemnem dla Niemiec, a czemu Niemcy z powodu swej przyjaźni z Turcyą zapobiedz za pomocą wojny nie mogą“.

Wiedeń (AP). „Neue Freie Presse“ oświadcza“, że postępowanie Włoch na wybrzeżu albańskim stoi w sprzeczności z ich deklaracyami. W wiedeńskich sferach politycznych podkreślają zasługujące na podziw, spokojne i obmyślone postępowanie Turcyi.

Wiedeń (AP). „Montago Revue“ zamieściła następujący inspirowany komunikat: „Opinia publiczna Austro-Węgier, z niewielkiemi wyjątkami, zachowuje wielką wstrzemięźliwość w sprawie Trypolisu. Jednakże wstrzemięźliwość ta zniknie, jeśli będą dotknięte bezpośrednie interesy Austro-Węgier“.

Wiedeń (AP). Gazety są bardzo wzburzone postępowaniem Włoch nad brzegami Adryatyku. „Reichs Post“ nazywa wystąpienie Włoch bezwstydnym występkiem przeciwko pokojowi erropejskiemu, który silnie dotyka sprzymierzoną Austryę.

Paryż (Wł.). Do „Matin“ donoszą z Rzymu, iż przedsięwzięte przez ambasadora niemieckiego w Konstantynopolu kroki w celu pogodzenia Włoch z Turcyą nie odniosły dotychczas żadnego skutku. Pomimo, iż Włochy życzą sobie przywrócenia pokoju, porozumienie jest możliwe dopiero po zajęciu Trypolisu.

Rzym (Wł.). „Tribuna“ oświadcza, że Włochy gotowe są rozpocząć rokowania pokojowe z Turcyą.

Wiedeń (AP). Według informacyi dziennikarskich zachodzi obawa wybuchu powstania w Albanii. Popierany przez Włochy ruch albański wyrządziłby, zdaniem gazet szkodę Austro-Węgrom, gdyż wydawałoby się, że albańczycy otrzymują autonomię z rąk włochów.

Berlin (AP). Do „Kölnische Ztg.“ telegrafują z Berlina: „Wątpliwem jest by Włochy rozpoczęły rokowania pokojowe przed ukończeniem wielkich operacyi wojennych.

Turcya powinna pierwsza wystąpić z propozycyami, które należałoby zredagować w formie nader ostrożnej. Trypolis w tej lub innej formie powinien przejść na własność Włoch“.

Komplikacye.

Konstantynopol (AP). Agencya otomańska donosi, że Czarnogórze mobilizuje wojsko.

Rzym (Wł.). Eskadra austryacka wypłynęła z Poli w celu obserwacyi wybrzeża Czarnogóry i zapobieżenia przeniesieniu akcyi na teren europejski.

Ateny (Wł.). Rada ministrów powołała pod broń rezerwy z 1909 roku.

Opieka Niemiec.

Konstantynopol (AP). Dragoman ambasady niemieckiej oświadczył urzędownie Porcie, że ambasada przyjęła pod swoją opiekę włochów. Porta oświadczyła, że przyznaje włochom prawa ogólne, lecz nie kapitulacyjne, uważając, że traktaty zostały naruszone przez Włochy.

W sprawie interwencyi mocarstw.

Konstantynopol (AP). Ambasador angielski i francuski *chargé d'affaires* doręczyli Porcie odpowiedź na ostatnią notę oświadczając, że interwencya jest niemożliwa. Jednakże, jeśli Turcya zmieni pogląd na kwestyę trypolitańską i ściśle go sformułuje, to mocarstwa mogą zakomunikować tę decyzyę Włochom.

Berlin (AP). Do „Berliner Tageblatt u“ donoszą z Rzymu, że kursuje tam uporczywa pogłoska, iż jakoby Niemcy występują z pośrednictwem w celu zawarcia pokoju i że jakoby szanse prędkiego ukończenia wojny zwiększyły się znacznie. Włochy zgodzą się na pośrednictwo Niemiec, po przystąpieniu do okupacyi i zachowają w ten sposób swoją powagę.

Wiedeń (AP). „Neue Freie Presse“ uważa, że wody tureckie wybrzeża albańskiego są nieudatnie wybranym teatrem wojny. Gazeta spodziewa się pomyślnego wyniku interwencyi Niemiec i wyraża pewność, że Europa nie stanie po stronie Włoch.

Paryż (Wł.). „Temps“ pisze, iż wobec akcyi Niemiec, które zaofiarowały stronom wojującym swe pośrednictwo i wezwały rząd włoski do umiarkowania, wojnę można uważać za zlokalizowaną.

Berlin (AP). Sfery urzędowe są bardzo zadowolone z wyjaśnienia Włoch w sprawie wybrzeża adryatyckiego i wyrażają nadzieję, że Włochy nie popełnią więcej omyłki, której się dopuściły w Prevezie. Według informacyi, zaczerpniętych z tego samego źródła, formalnej propozycyi pośredniczenia dotychczas jeszcze nie uczyniono, lecz wkrótce zrobione będą w tym kierunku kroki bardziej określone.

Sytuacya w Turcyi.

Konstantynopol (AP). Sytuacya nowego wezyra Said-baszy jest trudną. Ministrowie, należący do komitetu młodotureckiego, nie chcą wstępować do gabinetu lub pełnić czasowo obowiązki. Nowi kandydaci również odmawiają przystąpienia do gabinetu. Krążą pogłoski o dymisyi Said-baszy. Zwraca powszechną uwagę bezczynność kongresu młodotureckiego. Kongres ów uważany jest za nieudany. Otrzymano wiadomość o wrzeniu wśród oficerów, oskarżających ministra wojny o niedostateczne przygotowanie Trypolisu do wojny.

Konstantynopol (AP). W radzie ministrów rozważano kwestyę, dotyczącą warunków, jakie można zaofiarować Włochom w celu przerwania wojny. Kwestya została nie rozstrzygnięta.

Konstantynopol (AP). Minister marynarki zrzekł się teki, motywując zrzeczenie się niepowodzeniami floty, które wykazały jej niezdatność.

Wiedeń (Wł). Do „Neue freie presse“ donoszą z Konstantynopola, że minister wojny Szefket basza pod pretekstem choroby nie wejdzie do nowego gabinetu. Jego następcą będzie prawdopodobnie generał Nazim.

Zamknięcie banku.

Konstantynopol (AP). Na mocy rozporządzenia władz, zamknięto filię banku rzymskiego.

Zakaz wywozu bydła.

Belgrad (AP). Turcya oświadczyła rządowi serbskiemu, że nie dopuści wywozu bydła serbskiego przez Saloniki do Włoch. Wobec tego kupcy włoscy, zakupujący tutaj bydło, opuścili Serbię.

Agitacya muzułmańska.

Kalkuta (AP). Zgromadzenie muzułmanów zwróciło się telegraficznie do ministerstwa spraw zagranicznych w Londynie z prośbą, by Anglia, jako mocarstwo, mające najliczniejszą ludność muzułmańską pod swą władzą, wstrzymała napad Włoch. Do wielkiego wezyra wysłano telegraficznie prośbę o obronę honoru islamu.

Aresztowanie okrętów tureckich.

Soutgemton (AP). Władze zaaresztowały cztery wybudowane dla rządu tureckiego parostatki.

Demonstracye przeciwwojenne.

Rzym (Wł.). W wielu miastach włoskich odbyły się demonstracye, protestujące przeciwko wojnie. W Modenie i Parmie musiało interweniować wojsko.

Neutralność Serbii.

Konstantynopol (AP.) Agencya otomańska ogłasza serbski komunikat o neutralności, głoszący, iż Serbia będzie nadal prowadziła politykę przyjazną względem Turcyi. Serbia powstrzyma się od wszelkich kroków, które mogłyby wywołać rozruchy w Turcyi i komplikacye na Bałkanach oraz wyraża nadzieję, iż inne państwa bałkańskie usłuchają rady mocarstw i że pokój na Bałkanach nie zostanie zakłócony. Komunikat wywołał jaknajlepsze wrażenie.

Zbiegowie.

Malta (AP.) Przybyły z Trypolisu sekretarz konsulatu angielskiego oświadcza, że 150 włochów, którzy pozostali w mieście, szukali schronienia w konsulacie włoskim. Tłum muzułmanów z pogróżkami i przekleństwami usiłował wtargnąć do gmachu, na którym włosi wywiesili flagę niemiecką. Następnie włosi z trzema flagami niemieckiemi, pod ochroną żołnierzy tureckich udali się na parostatek dla wyruszenia do Syrakuz. Konsul francuski prosi telegraficznie o obronę.

Malta (AP.) Przybyły z Trypolisu z 1,300 zbiegami parostatek angielski „Kestrigart“ zatrzymała w drodze burza W ciągu 3 dni dawał się we znaki pasażerom brak żywności.

Zakaz sprzedaży węgla.

Konstantynopol (AP). Ministerstwo marynarki zabroniło przedsiębiorstwom prywatnym

sprzedawania węgla wszystkim parostatkom zagranicznym.

Neutralność Japonii.

Tokio (AP) Japonia oznajmiła, że zachowa neutralność podczas wojny włosko-tureckiej. W Japonii obawiają się, iż wojna utrudni zaciągnięcie w Londynie 80 milionowej pożyczki tramwajowej.

Stanowisko Rosyi.

Petersburg (Wł.). Rząd rosyjski ma niebawem oświadczyć, że Rosya zachowa wobec stron wojujących stanowisko neutralne.

Petersborg (Wł.). Zaprzeczono pogłoskom jakoby Rosya założyła protest przeciwko ściąganiu wojsk tureckich na granicy greckiej.

Petersburg (Wł). Rząd rosyjski zakomunikował Porcie, iż Turcya powinna wziąć na siebie inicyatywę opracowania warunków pokoju, poczem Rosya nie odmówi swego poparcia akcyi pokojowej.

Petersburg (Wł.). Pisma zaprzeczają pogłoskom, jakoby Rosya zaproponowała Włochom wziąć pod swoją obronę, zamieszkałych w Turcyi poddanych włoskich.

Petersburg (Wł). Rząd rosyjski nakazał swym przedstawicielom na Bałkanach powstrzymywać państwa bałkańskie od niebacznych kroków, mogących wywołać zamieszki na półwyspie.

Ambasadorzy amerykański i włoski odbyli z Neratowym naradę.

Bojkot włochów.

Konstantynopol (Wł.). Bojkot włochów w Turcyi przybrał groźne rozmiary.

Uwięzienie redaktora.

Warszawa (Wł). Gen.-gubernator skazał redaktora „Gońca Wieczornego i Porannego" Makowieckiego na 3 miesiące aresztu. Makowiecki został uwięziony.

Otwarcie sesyi parlamentarnych.

Kopenhaga (AP). Otwarte zostały sesye folkethingu i landstbingu.

Berlin (AP). Sesya parlamentu niemieckiego rozpoczyna się d. 4 go października.

Otwarcie kursów.

Warszawa (Wł). Nastąpiło uroczyste otwarcie kursów przemysłowo-rolniczych, na którem przemawiali: prezes muzeum przemysłowego Kiślański, prezes centralnego biura rolniczego ks. Czetwertyński i dyrektor kursów Pomorski.

Na kursy zapisało się 150 słuchaczy.

Wybory.

Sofia (AP). Na wyborach do rad gminnych Sofii wybrano 11 kandydatów rządowych, 9 socyalistów i 10 członków innych partyi.

Rokowania marokańskie.

Paryż (AP). W sprawie o Maroko Niemcy i Francya doszły już prawie do ostatecznego porozumienia, pozostaje już tylko niejaka różnica zdań, dotycząca prędzej formy niż treści. Cambon i Kiderlen Waechter troszczą się o opracowanie zupełnie jasnego tekstu, w celu uniknięcia wszelkich nieporozumień w przyszłości. Jednakże strony nie ukrywają, że sprawa Kongo jest nader drażliwa i niemniej trudna do rozstrzygnięcia.

Paryż (AP). Na posiedzeniu rady ministrów de Selves oświadczył, że rokowania francusko niemieckie pomyślnie posuwają się naprzód.

Z Portugalii.

Sant Jago-de Campostelia (AP). Wódz spiskowców portugalskich kapitan Cajraconceiro d. 18 b. m. przekroczył granicę portugalską z oddziałem, składającym się z 400 uzbrojonych spiskowców, kilku armatami i kartaczownicami oraz 120 mułami.

Berlin (AP). Tutaj przypuszczają, że telegram z Sant-Jago-de-Campostelia jest echem odpartego przez wojsko rządowe napadu spiskowców, o którem donosi telegram z Lizbony.

Lizbona (AP). Według pogłosek oddział rojalistów usiłował przejść przez granicę w kierunku Chavesu, lecz został odparty. Zabity został urzędnik komory celnej. Spiskowcy usiłowali wysadzić w powietrze most w Entro-Camiento. Ludność Sent-Inso powstała i wywiesiła flagi rojalistyczne.

Memoryał.

Petersburg (Wł.). Związki narodu rosyjskiego i Michała Archanioła oraz nacyonaliści przesyłają Kokowcewowi memoryał w sprawie żydowskiej, fińskiej i polskiej. Część poświęcona kwestyi żydowskiej została ułożona przez Puryszkiewicza, który żąda wysiedlenia bezprawnych żydów poza granicę osiedlenia i uniemożliwienia dokonywanych przez żydów tranzakcyi nieruchomości wiejskich; część ta zawlera protest przeciwko temu, iż gabinet popiera zagarnięcie przez żydów handlu i przemysłu, oraz przeciwko przepełnieniu adwokatury przez żydów. Pozatem żąda pozbawienia żydów praw wyborczych i niedopuszczenia ich do armii.

Część poświęconą sprawom fińskim opracował Baszmakow. Twierdzi on, iż protesty przeciwko rusyfikacyi wywołał nie naród a kahał szwedomański, który powrócił do teroru. W razie zamachów — pisze Baszmakow — niezbędne jest ogłoszenie stanu wojennego, zniesienie wolności konstytucyjnych.

Część memoryału w sprawie polskiej ułożona przez Zamysłowskiego, zawiera oburzenie z powodu utworzenia wileńskiego banku ziemskiego, oraz z powodu opanowania niektórych rad miejskich przez polaków. Panuje przypuszczenie, iż w stosunku Kokowcewa do memoryału wyrazi się jego program polityczny.

Echa zamachu.

Petersburg (Wł.). W artykule poświęconym krytyce „ochrany", Mienszykow dowodzi, iż Stołypin leczony był nieprawidłowo. W obawie przed odpowiedzialnością lekarze spóźnili się z operacyą.

Petersburg (Wł.). W Jałcie zaaprobowany został przywieziony przez Makarowa projekt reformy wydziałów „ochrany".

Petersburg (Wł.). Aleksander Stołypin dowodzi, że wydając akt z d. 3 czerwca P. Stołypin był przekonany, że inaczej niepodobna uratować Rosyi. Zmarły dokładnie zdawał sobie sprawę z tego, jaką bierze na siebie odpowiedzialność za dokonanie przewrotu. Materyały dotyczące powyższego aktu Stołypin przekazał testamentem swemu synowi. P. Stołypin był przeciwnikiem aktów przewrotowych, które nie były wywołane koniecznością. Stąd powstała naganka na zmarłego prowadzona przez reakcyonistów różnych gatunków.

Reforma policyi.

Petersburg (Wł). Makarow zgodził się na dokonanie niektórych zmian w projekcie reformy policyi, wykreślając pewne podyktowane mu przez Stołypina ustępy.

Urlop Kasso.

Petersburg (Wł). Minister oświaty Kasso otrzymuje długotrwały urlop za granicę.

Zmiany.

Petersburg (Wł). Wiceminister Łykoszin otrzyma wkrótce dymisyę.

Zjazd.

Petersburg (Wł), W 1912 roku odbędzie się w Petersburgu wszechrosyjski zjazd nacyonalistów.

Echa sprawy Ronikiera.

Petersburg (Wł). Ekspert w sprawie Ronikiera Zacharjin w rozmowie prywatnej oświadczył, iż jest przekonany, że Ronikier nie popełnił przypisywanej mu zbrodni.

Katastrofy.

Ekaterynosław (AP). Na dystansie Hilarinowo—Sinielnikowo wskutek umyślnego zepsucia szyn wykoleił się pociąg kuryerski. Rozbił się wagon i uszkodzona została lokomotywa i dwa wagony. 20 osób odniosło potłuczenia. Na miejsce katastrofy wyjechały władze.

Rambouillet (AP). Fallières wyjechał do Tulonu, by wziąć udział w pogrzebie marynarzy, którzy ponieśli śmierć podczas katastrofy na „Liberté".

Antwerpia (AP). W Szeldzie znajdują dużo trupów. W Brünnisie zginęła cała flotylla rybacka.

Antwerpia (AP). Podczas burzy na Szeldzie, rozbiło się 80 statków i zatonęło 40. Wiele osób zginęło.

Amsterdam (AP). W rzekach między Dordreitem a morzem Niemieckiem zatonęło 45 łodzi. Większa część załogi zginęła. W pobliżu Stenbergena fale wyniosły na brzeg 28 trupów.

Procesy.

Moskwa (AP). Sąd wojenny rozpoczął przy drzwiach zamkniętych rozpoznawanie sprawy 14 osób, oskarżonych o rabunek zbrojny wagonów towarowych na kolei moskiewsko-kazańskiej.

Nowoczerkask (AP). Sesya wyjazdowa odeskiego sądu wojennego rozpoczęła rozpatrywanie przy drzwiach zamkniętych sprawy 279 kozaków okręgu choperskiego, oskarżonych o udział w rozruchach podczas majowych ćwiczeń obozowych.

Morderstwo.

Helsingfors (AP). Donoszą z Abo, że dn. 18-go b. m. wieczorem zabity został wystrzałem w serce prezydent aboskiego hofgerichtu Chirwikanta. Po dokonaniu zabójstwa, morderca wystrzałem w głowę odebrał sobie życie.

Nowy gabinet.

Stokholm (AP). Król polecił przywódcy liberałów Staafowi sformowanie nowego gabinetu.

Wyścig samochodów.

Jałta (AP). Z samochodów biorących udział wyścigu Petersburg—Sewastopol przybyło do Jałty 27. Dn. 19 września z rana większość samochodów udała się do Symferopola.

Z lotnictwa.

Petersburg (AP). Lotnik Wasiljew na aerodromie wojskowym spadł z monoplanu „Dux"; lotnik złamał nogę i uległ ciężkiemu potłuczeniu.

Samobójstwo.

Monachium (Wł.). Otruła się 65-letnia żona literata rosyjskiego Szewiczowa, dawna przyjaciółka głośnego socyalisty Lassala, który zginął dla niej w pojedynku.

„Now. Wrem." o soc.-rew.

Petersburg (Wł.). „Now. Wrem." komunikuje, że na ostatnim zjeździe soc.-rewolucyonistów 19 głosami przeciwko czterem postanowiono rozpocząć akcyę terorystyczną. Rejonowe organizacye soc.-rew. otrzymały pozwolenie na działalność samodzielną.

Sprawy finlandzkie.

Petersburg (Wł.). Od senatu finlandzkiego zażądano przedstawienia danych, niezbędnych dla wprowadzenia w Finlandyi ogólnopaństwowego systemu monetarnego.

Petersburg (Wł.). Wyższy sąd finlandzki pociągnął do odpowiedzialności policmajstra helsingforskiego, który rozwiązał zgromadzenie i zagroził, że w razie oporu użyje siły.

Kokowcew a nacyonaliści.

Petersburg (Wł.). „Utro Rossii" stanowczo twierdzi, że podczas uroczystości sierpniowych Kokowcew w soborze Sofijowskim odpowiadając w obecności licznych świadków Ofrosimowi, który wskazywał na konieczność rozpoczęcia akcyi nacyonalistycznej, powiedział, co następuje: „Potrzeba myśleć nie o kwestyach nacyonalistycznych, lecz o pojednaniu".

Napad.

Tyflis (AP). Na stacyę „Czaladidy" kolei zakaukaskiej, wtargnęło 6 ciu uzbrojonych mingrelców; związali oni naczelnika stacyi i stróżów, wyłamali kasę i zrabowawszy 360 rb. i dokumenty, umknęli.

Różne.

Warszawa (Wł.) W fabryce Rudzkiego strajkuje 700 robotników, stawiających żądania ekonomiczne.

Berlin (AP.) Przy ministerstwie spr. wewn., w obecności przedstawicieli handlu przemysłu, finansów, nauki i posłów do parlamentu, otwarte zostały nowe kursy dla kandydatów na godności konsularne przy ministerstwie spr. zagr. Kiderler Waechter wykazywał w swem przemówieniu, jak ważną jest nowa instytucya dla rozwoju interesów ekonomicznych Niemiec zagranicą.

Radom (AP.) Okazało się, że pasażerami sterowca niemieckiego, który wylądował tutaj dn. 17 września, są profesorowie uniwersytetu wrocławskiego.

Petersburg (Wł.). Po powrocie Makarowa wyjedzie do Krymu Kokowcew.

Petersburg (Wł.). Kasso pozwolił na ponowne przyjęcie do instytutu medycznego 1468 słuchaczek.

Homel (AP). Spłonęła wieś podmiejska — Wołotowo.

Elizawetpol (AP). W powiecie nuchińskim zobity podczas starcia z bandą zbójecką 1 strażnik.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Rewel. Usposobienie ospałe. Żyto — 113 — 115 kop., owies zwycz. 88 — 92 kop.

Petersburg. Kałasznikowa. Żyto w nat. — 113/117 zoł. 109 kop., owies wyborowy 90 — 92 k., zwyczajny 87 — 89 kop., otręby pszenne 86 kop., mąka pszenna pytlowana 1 gat. 275 — 290 kop., rostowska № 1 260 — 265 kop.

Noworosyjsk. Pszenica kubanka 170 — 180 kop, garnówka 275 — 280 kop., żyto 9 rb. — 9 rb. 20 kop., jęczmień 880 — 885 kop., kukurydza 840—845 kop., owies 7 rb. 90 kop. — 8 rb., siemie lniane 425 kop.

Berlin. Pszenica na termin bliższy — 209 1/4 mar., na dalszy — 216 3/4 mar., żyto na termin bliższy — 187 1/4 mar., na dalszy — 194 1/2 mar., owies na termin bliższy — 185 mar., na dalszy — 190 1/4 mar., jęczmień rosyjsko-dunajski — 159 — 165 mar.

Giełda Petersburska.

Dnia 20 września 1911 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	94.775
„ czeki za 10 f. st.	—.—
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	46.22
„ czeki za 100 mar.	—.—
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	37.66
„ czeki za 100 fr.	—.—
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	93
5% Pożyczka 1905 r.	103 3/8
5% Pożyczka 1908 r.	103 1/4—103 3/4
4 1/2% Pożyczka 1905 r.	100—100 1/2
5% Pożyczka 1906 r.	102 3/4
4 1/2% Pożyczka 1909 r.	98 1/2
4% Listy zast. Szlach. Banku.	90 1/4—90 5/8
4 1/2% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	94 3/4—95 1/4
5% „ „ „	100
4% Świadectwa włościańskie	91—91 1/2
4 1/2% „	94 3/4—95 1/4
5% Świadectwa włościańskie.	100
5% Pożyczka prem. 1864 r.	456
„ „ 1866 r.	354
5% Obl. prem. Szlach. Banku	311
3 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	83 7/8
4 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	89—89 3/4
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa.	90—91
4 1/2% „ „ „	85 1/2—86 1/2
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.	100 1/2—101 1/2
4 1/2% „ „	91 1/2
5 1/2% Oblig. Odesk. Kred. T-a	—
5% „ „	92 1/2
4 1/2% „ Besar.-Taur. B. Ziem.	86 3/4—87
4 1/2% „ Wileńsk. Ban. Ziem.	86 1/4—87
4 1/2% „ Dońsk.	85 1/2—85 7/8
4 1/2% Kijowsk. Banku Ziem.	88—88 3/4
4 1/2% Moskiewsk. „	88—88 1/4
4 1/2% Niż.-Samar. „	86 1/4—87
4 1/2% Połtawsk. „	86 3/4—87
4 1/2% Tulsk. „	88—88 1/4
4 1/2% Charkowsk. „	86 1/4—87
4 1/2% Listy Zast. Chers. Banku Ziem	86 1/4—87
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	695
„ Ros. T-a transport. i asekur.	—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	—
„ Mosk.-Kazańskiej kolei	473—475
„ Mosk. K. Worones. kolei	598—600
„ Mosk. Wind.-Rybińsk	144—145
„ Poł.-Wschod. kolei	229—236
„ Azowsko-Dońsk.	556—558
„ Wołsko-Kamsk. b.	1030—1035
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	370—371
Akcye Ros. Chińsk.	—
„ Ros. Handl. Przemysł.	336—338
Akcye Petersb. Międzynar. Komerc.	501—502
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	
„ Petersb. Prywatn.-Kom.	250—251
„ Banku Zjednoczonego.	269—271
„ Kijowsk. Pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Tauryck.	—
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	610
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	630—635
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	705—710
„ Moskiewsk. „	730—735
„ Niżegor.-Samar. „	695—700
„ Połtawsk. „	590
„ Petersb.-Tulsk. „	442—447
„ Charkowsk. „	467—472
„ Bakińsk. T-a Naftow	332 1/2—334
„ Kaspijsk. T-wa	1425—1435
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	231—233
„ Naft. T-a Br. Nobel.	11100—11150
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel	—
„ Briańsk. Kopalni Węgla	—
„ Briańsk. Fabr. szyn	160—161
„ Naft. T-wa Hartman	225—228
„ Kołomieńsk. Fabryki	234—236
„ Fabr. Malcewsk.	823—830
„ Petersbursk. Metalurg.	198—200
„ Nikopol-Mariupolsk.	196—198
„ Putiłowsk.	131 1/2—135 1/2
Udziały Rosyjsk. Balt. Fabryki.	—
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue).	—
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	130—132
Akcye Fabr. Wag. Feniks.	—
„ T-a „Dwigatiel"	—
„ Dońsk-Jurjewsk. Metal. T-a.	296—298

Usposobienie z walorami państwowymi stałe; z papierami dywidendowymi mocne i ożywione, szczególniej ku końcowi giełdy; premiówki w zapotrzebowaniu.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 20 go września 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216.35 / kup. 216.30

Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	
4 1/2% pożyczka 1905 r.	99.90
4% renta państwowa 1894 r.	91.25
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216.50
Dyskonto prywatne	3 7/8%
Usposobienie mocne.	

Paryż.—Wypłaty na Petersburg:

Cena najniższa	264.75
Cena najwyższa	266.75
4% renta państwowa 1894 r.	91.50
4 1/2% pożyczka 1909 r.	100.45
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.85
Dyskonto prywatne	3 5/16%
Usposobienie bardzo mocne.	

Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r. 104 1/2; 4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup. 99 1/2.
Usposobienie spokojne.

Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r. —; 4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r. 96 1/2.

Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r. 103.35.

ROZMAITOŚCI.

Odrodzona krynolina. Powraca ona widownię mody. Nie ta jednak potworna, w kształcie spadochronu, krynolina z czasów cesarzowej Eugenii, mierząca nieraz do 12 łokci obwodu, lecz skromna i miła, niemal że wstydliwa krynolina, mierząca zaledwie 3 i pół łokcia u dołu, chociaż — tak powiadają — rozmiary jej bezwątpienia wzrosną.

Okropny zawód sprawiła twórcom swoim na wiosnę *jupe-culotte*. Ba, doszło nawet w niektórych miejscowościach, z powodu tego dziwoląga, do rozruchów ulicznych. Spoczęła zatem *jupe-culotte* spokojnie i przez nikogo nieopłakiwana, na cmentarzysku królowej mody, pozostawiając tylko wspomnienie pod postacią spódniczek obcisłych, uwidoczniających czasem nawet zbyt niedyskretnie kształt nogi od biodra do kostki, nie mówiąc już o stopach, które, dzięki krótkości spódniczek, widoczne są zupełnie i sprawiają wrażenie bardzo miłe, o ile nie stoją na wykrzywionych obcasach.

Ale i to sprzykrzyło się już paniom, boć chyba do przyjemności nie należy krok krótki, spętany; obijanie ciągle goleni o spódniczkę, narażanie się na to, że przy wchodzeniu na wschody, do tramwaju lub powozu, powstaje naraz konieczność podciągnięcia sukni wysoko, zbyt wysoko...

Nogi zatem zażądały odpoczynku i tak, jako protest przeciwko ruchom krępującym, odżyła zmodernizowana krynolina.

W Paryżu i Londynie ukazał się już na ulicach ten najnowszy wytwór mody i sprawił podobno wrażenie bardzo dodatnie.

Spódnica z krynoliną zmodernizowaną — pisze jeden z dzienników londyńskich — przybrana u dołu szeroką ruszą z gazy, nadaje paniom wiele wdzięku, bo przywraca im swobodę ruchów, a nie psuje figury.

— Piękność jej — oświadcza modystka londyńska Maude Taylor — polega na tem, że nowa suknia zachowuje wdzięk obcisłej, ale zakreśla daleko szlachetniejszą linię od bioder do stóp i nie razi, jak spódniczki obcisłe, mające nieraz zaledwie cztery stopy obwodu u dołu.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.)

Wojna włosko-turecka.

Operacye wojenne.

Rzym (Wł.). Urzędownie ogłoszono, że bombardowanie Trypolisu przez flotę włoską rozpoczęło się wczoraj o godz. 10 z rana. Turcy opuścili miasto, w którym pozostała załoga, składająca się z 1,200 ludzi. Reszta załogi oraz z 50,000 trypolitańczyków buduje pośpiesznie obóz warowny w odległości 50 mil od miasta.

Domniemane warunki pokoju.

Konstantynopol (Wł.). Dziennik „Neologos" dowiaduje się że pokój mógłby być zawarty na następujących warunkach:

Włosi obsadzą Trypolis i Benghazi i obejmą administracyę, na czele której stanie mianowany przez sułtana wice-król.

Na mocy propozycyi włoskich władza nominalna pozostanie w rękach sułtana.

Wzamian za okupacyę Turcya otrzyma 300 mil. odszkodowania. Jeżeli Turcya zgodzi się na okupacyę Trypolisu, Włochy gwarantują nietykalność pozostałych posiadłości tureckich.

Sytuacya w Turcyi.

Saloniki (AP). Wobec zamierzonego otwarcia parlamentu zamknięty został kongres młodoturecki, by dać posłom możność przybycia na otwarcie sesyi.

Konstantynopol (AP). Parlament zwołany zostanie d. 23 września.

Konstantynopol (AP). Pisma wyrażają przypuszczenie, że do otwarcia parlamentu u steru pozostaną dawni ministrowie.

Memoryał.

Petersburg (Wł). Puryszkiewicz namawiał nacyonalistów do złożenia swych podpisów pod memoryałem opracowanym przez posłów z prawicy, lecz ci odmówili. Poseł Krupenskij oświadczył, że organizacye polityczne nie mają prawa przedkładać władzy swe żądania. Posłowie z prawicy zapomnieli naradzić się z nacyonalistami i tym sposobem pozbawili memoryał wszelkiego znaczenia.

Petersburg (Wł). Memoryał posłów z prawicy odesłany był Kokowcewowi przez posłańca.

Morderstwo.

Helsingfors (AP). Prezes Hirwikanta zabity został dwoma strzałami rewolwerowymi w chwili, kiedy wychodził z mieszkania. Śmierć nastąpiła natychmiast. Morderca Bruno Forstrem, lat 24, zmarł w szpitalu, nie odzyskując przytomności. Gazety helsingforskie nie upatrują w tem morderstwie motywów politycznych i tłomaczą je ostrem pomieszaniem zmysłów.

Z Persyi.

Teheran (AP.) Salar-ud-Doulech stracił podczas cofania się jeszcze 5 dział i obecnie zajmuje ufortyfikowane pozycye w Chamadanie. Rząd rozkazał armii zdobyć Chamadan.

Masonerya.

II.

Co może podtrzymywać istnienie i rozwój związku przez dwa wieki przeszło, rozgałęzionego po całym świecie i liczącego się na dziesiątki, a może i setki tysięcy członków? Czy można to wytłómaczyć pracą dla dobra ludzkości i postępu wiedzy, jak twierdzą wolnomularze? Nie, bo dlatego nie potrzebowaliby się ukrywać. Czy wystarcza do tego ambicya narodu, posiadającego największe środki i siły do działania o wiele szybszego, aniżeli na to pozwala metoda wolnomularska, obliczona na wieki i wymagająca przeto cierpliwości, jaką mieć może ten tylko, który innego sposobu osiągnięcia celu nie posiada?

Niewątpliwie ambicya, zwykle niecierpliwa, nie jest tu wystarczająca. Powód do tego musi być głębszy. Musi to być zarazem konieczność materyalna i moralna, jak zachowanie bytu i życia jakiejś wielkiej grupy ludzkiej —narodu, jego rasowej odrębności, jego ideału religijnego i pomszczenia uczynionej mu krzywdy i obrazy. Zarazem grupa taka, czy naród, który zdobył się na tego rodzaju organizacyę, musi posiadać stosunki we wszystkich stronach świata i przy braku sił do otwartej walki, duże zasoby materyalne. Wreszcie musi mieć odpowiednio sformowaną umysłowość: spryt podstępny, przewrotność, pozbawioną skrupułów, wielką zdolność nienawiści i niezwykły zmysł solidarności, przy bezwzględnem przywiązaniu do swych ideałów. Jeden tylko naród posiada te wszystkie warunki — naród żydowski.

Z tego wniosek, że wolnomularstwo jest instytucyą pomysłu i wytworu żydowskiego, działającą pod tajnym kierunkiem żydów, dla przygotowania panowania ich nad światem.

Taką jest teza p. Copin-Albancelli i przyznać trzeba—pisze p. Ostrowski—że jeśli ściśle dowiedziona nie jest, bo na to trzebaby zdemaskować wolnomularstwo, czego nikt dotąd jeszcze dokonać nie potrafił, to przemawia za nią tyle danych, tyle faktów sprawdzonych, tyle poszlak, a nadewszystko cały charakter polityki masońskiej, w której dążenia związku najjaskrawiej się objawiły, iż przyjąć ją należy za najbardziej prawdopodobną ze wszystkich dotychczasowych prób rozwiązania tej tak niezmiernie zawikłanej kwestyi. Zresztą historya żydów po ich rozprószeniu, wogóle mało znana, przemawia też znacznie za tą opinią.

Że żydzi, pomimo swego rozprószenia po całym świecie, stanowią naród oddzielny, że są fanatycznie przywiązani do swych rasowo-religijnych ideałów, że przedstawiają ścisłą organizacyę wewnętrzną, zamkniętą, tajną i wrogo usposobioną względem społeczeństw, wśród których zamieszkują, że są rządzeni przez rabinów, otrzymujących rozkazy od ich władzy najwyższej, nikomu, prócz nich, nie znanej, której są ślepo posłuszni — tego nie trzeba długo dowodzić.

Taka ich organizacya stanowi już rodzaj tajnego stowarzyszenia, rodzaj sprzysiężenia, w którem bierze udział cały kilkumilionowy naród. Naród ten, podzielony na grupy, zamieszkujące od blizko dziewiętnastu wieków różne strony kuli ziemskiej, solidarne mimo swego wzajemnego oddalenia, musiał mieć zawsze, jak ma go niewątpliwie dzisiaj, swój rząd centralny, dzięki któremu zachował dotąd łączność we wspólnych tradycyach i aspiracyach. Rząd ten, o którym wiemy tylko ze słuchów i mimowolnych drobnych niedyskrecyi żydów, że wydaje rabinom rozkazy, które stają się prawem i są skrupulatnie wykonywane, jest obecnie z konieczności tajnym i jako taki przedstawia, względnie do pół-tajnych towarzystw, jakiemi są poszczególne grupy narodu żydowskiego, tajne i niewidzialne towarzystwo wyższego stopnia. Ponieważ tak być musiało mniej więcej od początku rozprószenia żydów, a nawet gdy w pewnych chwilach tajność tych grup żydowskich musiała być ściślejsza, przeto mieli oni sposobności o wiele więcej, niż ludzie jakiejkolwiek innej rasy, nabrać doświadczenia w organizacyi tajnych towarzystw i wyrobili sobie też w takich okolicznościach umysłowość i moralność specyalną, do czego już czyniły ich skłonnymi ich przepisy talmudyczne.

W tych warunkach przypuszczanie stopniowego tworzenia przez tajny rząd żydowski towarzystwa, tembardziej tajnego, że złożonego, w jego części widzialnej, z chrześcijan, wciągniętych doń pod innymi pozorami i osłaniających sobą bezwiednie jego kierowników i ich cel, wymierzony przeciw narodom chrześcijańskim, staje się nader prawdopodobnem.

Rzeczywiście, jeśli wolnomularstwo takie, jakiem ono jest naprawdę, przedstawia zjawisko do tego stopnia zdumiewające, że większość ludzi, którzy się tego osobiście bliżej nie dotknęli, nie chce wprost wierzyć w jego istnienie, to czyż mniej nadzwyczajnym fenomenem jest naród, nie posiadający od blizko dziewiętnastu wieków własnej terytoryalnej ojczyzny, rozprószony po całym świecie w drobnym stosunku do mas społeczeństw mu obcych, który mimo to zachował nienaruszonymi swe ideały religijne i narodowe i ściśle z niemi związaną, jednolitą swą odrębność, obwarowaną tradycyjnemi instytucyami, któremi bez względu na zewnętrzną podległość prawom nie swoim, wewnątrz sam się rządzi?

A jednak to jest faktem, któremu nikt zaprzeczyć nie może. Po utracie niepodległości i rozprószeniu żydów, ich rząd narodowy nie przestał istnieć, a nawet długo bardzo, bo aż do XI wieku funkcyonował jawnie. Wkrótce po tej klęsce Lewici, pozostali w Palestynie, utworzyli rodzaj rządu pod przewodnictwem jednego z nich, któremu dano tytuł patryarchy Judei. Patryarchowie Judei sprawowali rządy otwarcie lub skrycie, stosownie do okoliczności, nietylko nad resztkami żydów w samej Palestynie, ale i nad tymi zwłaszcza, którzy wynieśli się do Egiptu, Włoch i Hiszpanii. Do tych żydów, zamieszkałych w dalekich krajach, wysyłali patryarchowie „apostołów", czyli posłów, za których pośrednictwem udzielali im rozkazów i ściągali podatki. Rządy jawne patryarchów Judei trwały aż do roku 429, gdy Teodozyusz młodszy zakazał im ściągania podatków.

Odtąd w historyi nieuna już o nich wzmianki. Ale rząd patryarchów Judei był rzeczywiście, przynajmniej począwszy od II wieku, tylko organem właściwego rządu, który sprawowali otwarcie aż do XI wieku książęta żydowscy z rodu Dawida, rezydujący w Babilonie, gdzie schronili się wraz z wyborem narodu, i ustanowieni, jako następcy dawnych królów, z tytułem „książąt wygnania" lub „książąt niewoli" dla najwyższego władania nad całym rozprószonym ludem Izraela. Pod ich bezpośrednią władzą Wielka Rada, czyli dawny Sanhedryn, który był prawowitym rządem żydów aż do zburzenia Jerozolimy przez Tytusa w r. 70, ukonstytuowała się na nowo w Babilonie. Talmud Babiloński (w VI wieku) najwyraźniej o nich mówi i stwierdza prawowitość ich rządów, którym żydzi z całego świata ulegać byli obowiązani i ulegali. Tak było aż do XI wieku, t. j. do chwili, gdy Kalifowie Wschodu, zaniepokojeni wzrastającą potęgą wpływów „książąt wygnania", rozpędzili żydowskich doktorów, a ich księcia Ezechiasza rozkazali uśmiercić (r. 1005). Wskutek tych prześladowań większość zamieszkałych w Babilonii żydów wyniosła się na zachód do Europy, poczem już o książętach i rządzie żydowskim historya milczy. Jeżeli jednak w historyi, która wogóle zajmuje się tylko tem, co na świecie jest najgłośniejsze, wzmianki o nich niema, to nie dowodzi jeszcze, aby ten rząd naprawdę przestał istnieć. Dlatego logiczniejszem jest przypuszczenie, iż, wyniósłszy się z Babilonu, utworzył się on znów gdzieindziej, tylko, zamiast być jawnym, jak dotąd, co narażało go, a z nim cały lud Izraelski, na zbyt wielkie niebezpieczeństwo, uczynił się ukrytym.

(D. n.).

Drukarnia Polska

Kreszczatyk 38.

TELEFON 1572.

Zaopatrzona w najnowsze czcionki i ornamenty oraz specyalne maszyny.

WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE PRZYJMUJE

TYLKO ZARZĄD DRUKARNI

BEZ POŚREDNIKOW

Ceny umiarkowane.

Pozostałe w ograniczonej ilości egzemplarze

K. Podhorskiego

Po obu stronach CIESNINY BERINGA

Do nabycia w Administracyi „Dziennika Kijowskiego“, Kreszczatyk 38.

Cena: 2 rb. **dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“ 1 rb. 50 kop.** Przesyłka 55 kop.

Opuścił prasę zeszyt VII-my 388

„Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi”

TREŚĆ.

Dzieje insurekcyi Kościuszkowskiej na Litwie i Rusi.

ILUSTRACYE I PORTRETY:

Tomasz Umiastowski. — Franciszek ks. Sapicha. — Hieronim Oskierka. — Facsimile odezwy gen. CyCyanowa. — Portret Jana Platera. — Portret Antoniego Woytkiewicza. — Portret Stanisława Mokronowskiego. — Portret J. Drzewieckiego. — Pałac biskupi w Wilnie. — Portret księcia Repnina. — Facsimile karty tytułowej „Kuryera Litewskiego“ z roku 1799.

Cena zeszytu kop. 35, z przesyłką kop. 40.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“ cena zeszytu kop. **25**, z przesyłką kop. **30.**

Zamówienia wraz z opłatą na „Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi“ na 6, 12 i 24 zeszytów przyjmują: Administracya „Dziennika Kijowskiego“ w Kijowie Kreszczatyk № 38, oraz wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.

Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Otrzymany nowy transport

niezbędnej w każdym domu polskim

Encyklopedyi Staropolskiej Ilustrowanej

ZYGMUNTA GLOGERA

jest najpożyteczniejszym a wspaniałym podarkiem.

Na welinie, w 4-ch wielkich tomach, ozdobnie oprawionych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracyami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczaju narodowego, sztuk i nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii, życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i łowieckiego z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.

Największy znawca przeszłości polskiej, profesor Aleksander Brückner, tak pisze (w „Bibliotece Warszawskiej“) o Encyklopedyi Glogera: „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego, barwnego życia, i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i biją od niej blaski, i słychać jej głosy“...

Cena księgarska rb. 15. 1237

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“,

zamawiających dzieło w Administracyi pisma, cena zniżona do rb 12. Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1.

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumerat. „Dziennika Kijowskiego“ nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom.

Dzieje Polski

D-ra Feliksa Konecznego

2 tomy, 80 ilustracyi Ilinicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“:

Rb. 1 kop. 60

(w ozdobnej oprawie).

Kraków

Rys historyczny do połowy XVII w.

Rb. 3 38(

(cena księgarska rb. 5).

(W ozdobnej oprawie)

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki

---



Jedyne przy naszych warunkach przewozu

Konwie dla transportow. mleka

z grubej trzykrotnie cynkow. blachy, bez szwów i nitów, z hermetycznymi zatworami duńskiego systemu; kąty lekko zaokrąglone dla łatwiejszego wymywania naczyń, wobec czego osadzanie się, bakteryi i mlecznych fermentów wykluczone. Separatory, zatwory „Ideał“, butelki i inne artykuły dla mlecznych gospodarstw.

Przedstawicielstwo i fabryczny skład

Kantor **Szulc i Szober**

Kijów, Kreszczatyk 5. Telef. 27-84. 4048

Jampol-Podolski

Prenumeratę i ogłoszenia do

„Dzien. Kijowskiego“

przyjmuje 395

p. Włodzimierz Biesiekierski.

Dom Przemysłowo-Handlowy

„M. Bukowiński i L. Dyakowski“

Kijów, Kreszczatyk № 5. Telefon № 927.
Adres telegraficzny: „Kijów, Embu“.

Oferuje:

Płyty korkowe, segmenty, cegły i t. p. kork. wyroby.

Zawsze na składzie.

Wykonanie robót izolacyjnych:

Poryt, infuzoryt. 1909

Papirolit — materyał do wyściel. podłóg.

Kosztorysy na żądanie.

MAGAZYN STYLOWYCH **mebli**

Domu Handlowego

S. i A. Kotowicz

Kijów, W.-Wasylkowska 10, dom Falera, tel. 509.

Całkowite wykwintne urządzenia salonów, sypialni i jadalni. Wiedeńskie gięte meble angielskie łóżka, **wózki dziecinne.**



Wspaniały wybór. Ceny dostępne.

Fortepiany i pianina

fabryki „A. STROBL“ w Kijowie

Sprzedaż po cenach **375 do 500 rubli** i drożej, **wynajem od 8 rubli**
Reperacya i strojenie. Żylańska № 27. Telefon 185. 3647

TYGODNIK

„Lud Boży”

Popularne Pismo Tygodniowe — Narodowe i Katolickie.

Wychodzi z trzema popularnymi dodatkami:

I. Nasza Wieś, II. Gazetka dla Dzieci i III. Nauka Wiary.

Numery próbne czyli okazowe tygodnika **„Lud Boży“** wysyła się na żądanie darmo. Najlepszym podarkiem od kapłana parafianinowi i od chlebodawcy pracującemu, czy to na gwiazdkę, czy w dniu imienin — jest **„Lud Boży“**. **W każdym polskim domu** na **Rusi** mamy kogoś, kto z pożytkiem dla siebie i swego otoczenia może i powinien **czytać „Lud Boży“**. 390

WARUNKI PRENUMERATY:

Rocznie . . . . **rb. 3.— Półrocznie** . . . . . **rb. 1.50**

Adres Redakcyi i Administracyi: Wielka-Włodzimierska № 12.

„Biuro pracy“ Rz. Kat. Tow. Dobr. Mała Żytomierska 8, telef. 1788. Rekomend. nauczycielki, bony, oficyal, rzemieśln. i wszelką służbę domową. Przy biurze współmieszkanie dla szukających pracy młodych katoliczek p. n. „Schronisko św. Jadwigi“. 12774

Biuro Nauczycielskie HELENY KOPORSKIEJ
Lublin, Krakow.-Przedm. 22. Poleca nauczycieli, nauczyc., franc., niemki, freblanki, gospod. 615

Ufarbow. każdą rzecz na jakibądź kolor. łatwo może każdy u siebie w domu, kto nabędzie spec. zagran. farbę w Petersb. skł. apteczn. Kijów, Kreszczatyk 43 lub filia Bezakowska 9. Cena jedn. pacz. z opis. 15 kop. Zamiej. za zalicz. pocztowem. 3386

Fundukiejowska 14 wejście front
M-me JENNI
SALON
KAPELUSZY DAMSKICH
Najnow. modele Paryskie i Wiedeńskie
Ceny umiarkowane. 4010

OBUWIE WYSORTOWANE
Padół, Aleksandrowska 36. 3711

Studenta przyjm. na mieszkanie z całkowitem utrzymaniem. Rejtarska 32 m. 1. 3980

Poszukuję posady kasyera, magazyniera, agenta, komisyonera, znam ekspedycyę kolej. i handel zbożowy. Posiadam świadectwa. Łask. ofer.: p. Humań, kij. gub. poste restante M. K. 4058

Buhajki zdatne do skoku po importowanym fryburgu **„Carlo“** do sprzedania w m. Pasynki, st. kolejowa i pocztowa Jaroszenka lub Żmerynka. 4089

Zakład Stolarski
S. Czopińskiego
Plac Lwowski Nr 10.
Opakowanie cennych mebli i rozpakowywanie takowych na miejscu. Gwarancya za całość. **Naprawa starych mebli.** Firma egzystuje w Kijowie 27 lat i cieszy się dobrą opinią. 4099

Potrzebni inteligentni agenci do sprzedaży polskich książek. Rylski zaułek 6 m. 1. 4155

Do sprzedania **20,000** pudów pszenicy, **10,000** pudów owsa, **50,000** pudów słomy prasowanej, **10,000** pudów koniczyny na karm. Poczta Niemirów, gub. podolsk. Skrzynka poczt. № 44, Bergier. 4157

Biuro Rachunkowe i przepisywanie na maszynach. Kijów, Kreszczatyk № 42. Tel. 28 64. 3918

Dzierżawę 750
dzies. czarnoziemu odstąpię. Zgłoszenia p. adr. **Biuro Rachunkowe.** Kijów, Kreszczatyk 42. Skrzynka pocztowa 207. 4131

Poszukuje miejsca do chorej pani z szyciem albo panny służącej. Plac Bogdana Chmielnickiego 5 m. 3 (Besarabka) 4200

Młoda panienka inteligentna doskonale posiada polski język, poszukuje miejsca począt. nauczycielki do dzieci od 7 lat. Poste restante N. N. 4197

Kliniki dziecinne w Petersburgu zastosowywały w wielu wypadkach dla odżyw. mączkę mleczną **„ALPINA“** i z wielką pochwałą wyrażają się o rezultatach. Sprzedaje się w aptek. i skład. aptecz. 4138

Student 3 kursu prawa poszukuje kondycyi tu lub na wsi. Prorezna hotel „Wersal“ № 31. 4199

Nauczycielka zagran. wykształc., posiad. grunt. franc., niem., muzykę, poszukuje lekcyi za mieszkanie lub posady na wyjazd. Puszkińska 10 m. 12 od 3 — 5. 4202

Stud. medycyny dośw. naucz. i pedagog, (8 lat prakt), zna muz. (fortepian), łacinę, grecki, franc., niem., poważ. rekom., poszuk. kond. na wyjazd. Oferty listowne. W.-Włodzimierska 49 m. 2, pokój 14. 4201

Dla dzieci stancya
M.-Włodzimierska 43 m. 1. 4206

Dobra lokacya kapitału!

3651

Do przedsiębiorstwa rentownego i pewnego potrzeba spólników z udziałami po 20,000 K., względnie odpowiedniej pożyczki na wysoki procent. Zgłoszenia przyjmuje: Biuro „FORTUNA“, Kraków, ul. Wiślna L. 4. Galicya.

Odesa

prenumeratę na

„Dziennik Kijowski“

przyjmuje

Księgarnia i Czytelnia

A. Zwierowicza

Jekaterininskaja 31. 3240

KRZEMIENIEC

Prenumeratę 2394

„Dziennika Kijowsk.“

przyjmuje

p. Mieczysław Święcki

Inżynier

Mieszkanie Aptekarza Bolesława Tkaczyńskiego.

WILNO.

Prenumeratę i ogłoszenia do

„Dziennika Kijowskiego“

przyjmuje

księgar. J. Zawadzkiego

VI Rok istnienia.

DZIENNIK KIJOWSKI

PIERWSZE i JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA RUSI

Wychodzi w roku 1911 pod dotychczasowem kierownictwem i z programem politycznym niezmienionym.

„Dziennik Kijowski“ w roku 1911 wprowadził cały szereg ulepszeń zarówno pod względem treści jak formy.

W roku 1911 „Dziennik Kijowski“ drukowany jest **specyalnemi nowemi czcionkami,** co podniosło czystość i czytelność pisma.

W roku 1911 **dział informacyi telegraficznych** „Dziennika“ został znacznie rozszerzony, a zwłaszcza dział telegramów z **Warszawy, Krakowa, Lwowa i Poznania.**

Z Petersburga, Wiednia i Berlina nadsyłają do „Dziennika Kijowskiego“ najświeższe informacye specyalni korespondenci

Oprócz telegramów Agencyi Petersburskiej i wymienionych agencyi własnych **„Dziennik Kijowski“** umieszcza **szereg korespondencyi własnych i specyalnych** korespondentów: **z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania, Wilna, Żytomierza, Kamieńca Podolskiego, Cieszyna,** nadto w roku 1911 dział prowincyonalny „Dziennika Kijowskiego“ zasilać będą **korespondenci z Humania, Berdyczowa, Łucka, Winnicy, Płoskirowa, Radomyśla, Sławuty, Zwinogródki, Szepetówki, Białej Cerkwi, Smiły, Zasławia, Korca, Równego, Starego-Konstantynowa i innych miast i wsi naszego kraju.**

O życiu zagranicznem informować będą czytelników **„Dziennika Kijowskiego“** korespondenci: z **Wiednia, Berlina, Rzymu i Paryża.**

Z życia Cesarstwa i kolonii polskich dostarczać będą wiadomości korespondenci **w Petersburgu, Charkowie, Odesie i Baku.**

Prócz tego umieszczać będzie „Dziennik Kijowski“ w odcinku **szereg powieści tłómaczonych. W dziale historycznym** ma „Dziennik Kijowski“ przyrzeczony współudział znakomitego historyka Rusi

p. **Aleksandra Jabłonowskiego** i **D-ra KONOPCZYŃSKIEGO.**

Nadto drukować będzie studyum historyczne autora „Nocy z 6 na 7 października“ p. **W. DROGOMIRA** p. t.

„Uwagi nad taktyką polską w bitwie pod Grunwaldem“.

Prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego“ przysługuje w r. 1911 prawo nabywania po cenie zniżonej cennych wydawnictw: H. MOŚCICKIEGO — **Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi; Wydawnictwa Dziennika „Rozwój“ p. t. „Kraków“;** D-ra KONECZNEGO — **Historyi Polskiej.**

WARUNKI PRENUMERATY „Dziennika Kijowskiego“ pozostają niezmienione, a mianowicie:

12 rb. rocznie, 6 rb. półrocznie, 3 rb. kwartalnie, 1 rb. miesięcznie.

Osobom, które dotychczas opłacały zniżoną prenumeratę 6 i 8 rb., prawo to przysługuje i w r. 1911.

Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Zieliński.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czarwiński**